Nr 280. Kraków 7 Grudnia — Środa. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 6 grudnia.

Aż nadto widocznem było, że wojna francusko-niemiecka nieobliczone pociągnąć musiała za sobą następstwa. Ogólne przekonanie wyrażało się powszechną obawą od samego jej początku. Wzrastała ta obawa w miarę, jak obrót wypadków wojennych zapowiadał pognębienie Francyi. Jak zaś prawdziwem było to uczucie całej rzec można Europy, najlepiej dowodzi, że następstwa nie dały na siebie czekać, że wojna jeszcze się nie skończyła, że nawet nie wiadomo jeszcze, jak się skończy, a już skutki jej dają się silnie uczuwać europejskiemu społeczeństwu.

Rosya podniosła kwestyę wschodnią. Zostawmy dyplomacyi i zapowiedzianym konferencyom odróżnienie sprawy morza Czarnego od sprawy wschodniej. Może uda się zasiadającym w Londynie dyplomatom wykazać, że zniesienie neutralności morza Czarnego nie znosi traktatu paryskiego, że dane Rosyi pozwolenie utrzymywania floty na Euxinie, nie zagraża Porcie, a przyczynia się do utrwalenia pokoju na Wschodzie, według powtarzanej zwrotki obecnie przez dzienniki rosyskie. Inaczej opiewały protokóły kongresu paryskiego z r. 1856, ale żyjemy w r. 1870 a Francya głosu zabrać nie może. Dla nas, jak pisaliśmy dawniej, wypowiedzenie konwencyi z Turcyą zawartej, na którem konferencya podpisy swoje położy, i samowolny krok Rosyi pieczęcią europejską ulegalizuje, równa się zniesieniu traktatu paryskiego. Po tem Europa pomimo konferencyi i jej wyroku uważać będzie musiała kwestyę wschodnią za otwartą, i oczekiwać, dopóki Rosya nie uzna za stosowne nowym krokiem dalej w niej postąpić.

Owóż jest to następstwem upadku Francyi. Na nic się tu nie przyda dyalektyka *Norda*, owego rosyjskiego głosu na zachodzie, który się sili na wykazanie, że nie osłabienie Francyi ale upadek Napoleona jedynie mógł być bodźcem dla Rosyi do rewindykacyi, jak powiada, praw swoich. Zapewne, że traktat paryski był w części dziełem polityki cesarskiej we Francyi, ale żaden rząd francuski, byle tylko przy dawniejszej potędze Francyi, nie byłby przyjął zerwania traktatu.... powiemy więcej, mamy przekonanie, że nawet wypowiedzenie konwencyi nie nastąpiłoby w ten sposób, gdyby Francya była w położeniu takiem jak przed wojną.

Nie dość atoli na tem. Bo jeżeli przygnębienie Francyi pozwoliło Rosyi wywołać kwestyę wschodnią, to drugiem tego następstwem jest przyjęcie, jakiego doznał krok jej w Europie, a zwłaszcza w Anglii. Mamy tu na myśli przejście przekopu suezkiego w ręce angielskie.

Myśl przekopu była myślą francuską. Wiadomo, że wpływ w Egipcie był zawsze celem usiłowań Francyi. Przekop Suezu łączył się ściśle z tym celem. Antagonizm Anglii walczył ciągle na tem polu. Z początku chciano w Anglii dowieść, że przedsięwzięcie to uskutecznić się nie da. Później dokładała Anglia wszelkich starań, aby w Stambule na przekop nie udzielono pozwolenia, którego wicekról Egiptu, jako wasal, koniecznie potrzebował. Nie będziemy tu przypominać wszelkich trudności, jakich doznawał p. Lesseps, dopóki mu się nie udało rozpocząć swego dzieła. Nie byłby go nigdy dokonał bez bardzo energicznej pomocy rządu francuskiego. Cesarzowa też Eugienia, była jedną z głów panujących w Europie, obecnych na uroczystości inauguracyinej kanału w roku przeszłym.

Jakim sposobem przedsiębiorstwo to, a zatem kanał ów międzynarodowy przechodzi w ręce kompanii angielskiej, nie wiemy, ale aż nadto pewnym być można, że nie byłoby do tego przyszło bez upadku Francyi. Wpływ w Egipcie atoli ma Anglia zapewniony, a nadto w jej ręku jest teraz klucz drogi do Indyj. Na morzu Czerwonem dawniej już ona zapewniła sobie panowanie nad cieśniną Bab el Mandeb, przez zajęcie wysepki tam leżącej i portu Aden. Gibraltar z jednej strony, Suez z drugiej zapewnia jej morze Śródziemne i żeglugę indyjską, najważniejszą dla jej interesów.

Cóż dziwnego, że kwestya wschodnia w innem świetle przedstawiała się jej w tej chwili. Widzieliśmy też Anglię nadzwyczaj wyrozumiałą na okólnik ks. Gorczakowa; w odpowiedzi lorda Granville odzywało się jakby echo szkoły manszesterskiej. Kwestya Dardanellów przestała podobno być dla Anglii tak żywotną, za jaką ją dawniej głosiła. Może na konferencyach usłyszymy ją, jak dawniej, energiczną w sprawie wschodniej; dowodziłoby to, że interesa jej nie zmieniły się nabyciem Suezu, a wtedy byłoby to tylko korzyścią, jaką z upadku Francyi na rzecz swej potęgi wyzyskać się starała.

Jeszcze jedność Niemiec nie przybrała wyraźnej formy politycznej, a już zaczyna podkopywać układ państwowy Austryi. Manifestacye ostatnich dni w Wiedniu, tak na zgromadzeniu studentów, jak w Radzie miejskiej, gdzie stanęły do walki dwa stronnictwa: niemieckie i specyficznie austryackie, są jakby pierwszemi zapowiedziami przyszłości Austryi wobec zjednoczonych Niemiec. Jeżeli w Bawaryi podczas wyborów do sejmu ostatniego toczyła się walka między partyą jedności niemieckiej a partyą tak zwaną patryotyczną, to jest obstającą przy odrębności Bawaryi, była ta czysto domowa sprawa, bo szło tam jedynie o formę połączenia się Bawaryi z Związkiem niemieckim, o większe albo mniejsze prawa autonomiczne, a poniekąd o współzawodnictwo prowincyonalne, kto starszy wiekiem, powagą, historyą, czy ród starych Bawarów, co dawał już Niemcom cesarzów, a jeszcze dawniej walczył z Rzymianami, czy potomki zniemczonych Słowian, parweniusze narodowości niemieckiej. Dla patryotów bawarskich niezatartą była pamięć cesarza Ludwika bawarczyka; dla centralistów zaś wszystko jedno, jakby się zwał ich król, czy pruski, czy bawarski, Wilhelm czy Ludwik, byle się zjednoczyć i zlać w jeden naród.

Inaczej rzecz się ma w Wiedniu. Tu nie idzie o prawa cesarskie w Niemczech, o wyższość historyczną Austryi nad Prusami, nie o współzawodnictwo w Rzeszy niemieckiej, zwłaszcza po wykluczeniu Austryi z Niemiec. Spór toczy się na polu bytu Austryi; kwestya stawia się od razu w swoich ostatecznych następstwach: bo gdy prowincye niemieckie Austryi częścią Niemiec być mają; więc prowincye słowiańskie, madiarskie, włoskie, każda niech szuka sobie zewnątrz monarchii ogniska, ku któremu zmierza, czy ono będzie narodowem czy plemiennem.

Demonstracye wyłącznie niemieckiej cechy, nie są w Wiedniu już nowością, ale nie przybrały nigdy jeszcze tak wybitnej politycznej doniosłości jak w ostatnim tygodniu. Nie możemy ich przeto pominąć milczeniem, bo to symptom znaczący, zdrowy, jak go nazwą jedni, chorobliwy może zdaniem innych, ale w każdym razie cechujący dążność ku przeobrażeniu a w ostateczności ku rozpadnięciu się Austryi. Z Austryi ma wydzielić się żywioł niemiecki — możebyśmy nic przeciw temu nie mieli, lecz zamiarem jego nie jest przenieść się do Prus, ale sprowadzić Prusaków i panowanie ich do stolicy monarchii.

Wiedeń atoli nie jest stolicą tylko prowincyi Dolno-Austryackiej, jest on zarazem stolicą państwa, w którem oprócz Niemców żyją Czesi, Polacy, Słoweńcy, nawet Węgrzy i Rumuni, pomimo odrębności dualistycznej. Ogłosić Wiedeń choćby na mocy sympatyj niemieckich za miasto niemieckie, znaczy to wyrzec się przez Austryę samej nawet możności zatrzymania w swem ręku krajów innych narodowości. W dniu, w którymby podobna uchwała stanęła czy to w Radzie miejskiej czy nawet w kole studentów, zapadłby wyrok skazujący Austryę na rozbiór albo na dobrowolne rozpadnięcie się. Tylko Prusacy i Moskale mogą sobie tego życzyć; dla tego przypuszczać trzeba, że skoro nie udały się ani w Radzie miejskiej, ani w kole studentów zamiary ajentów pruskich i rosyjskich, mające orzec jak na teraz moralne rozpadnięcie się Austryi, zatem niema dostatecznych sił ta partya, która jest może bezwiednie narzędziem w rękach umiejących wyzyskiwać narodowe uczucie wielkiej liczby wiedeńskich Niemców na cele obcych rządów i w interesie obcych państw.

Skutek upadłych wniosków w duchu demonstracyjnym postawionych, jest dla monarchii pocieszającym, ale samo już podniesienie takich wniosków świadczy, iż gorliwem i ruchliwem jest tajne działanie, skoro umiało aż do tego doprowadzić, iż w stolicy Austryi postawiono wnioski zmierzające do zakwestyonowania samej racyi bytu państwa austryackiego. Nie tylko Galicya ma swoich świętojurców, ma i Wiedeń swoich Prusaków. Jedni i drudzy działają ku wspólnemu celowi. Zapisujemy ten objaw działania ich w Wiedniu; bo o działaniu w Galicyi mieliśmy już nieraz sposobność mówić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 grudnia.

‡ Najważniejszą kwestyą w delegacyi węgierskiej jest oświadczenie ministra, że przyjmuje w armii podział według okręgów werbunkowych. Jestto pierwszy krok do stałych korpusów armii, jak to już dawno z dobrym skutkiem praktykuje się w Prusiech. Nie jasną jest wiadomość, jak właściwie minister wojny przedstawia sobie ten podział narodowościowy, i czy pod nim rozumie stabilizacyę nie tylko linii, ale także rezerwy. Postanowienia tego bar. Kuhna nie można jednak bardzo przeceniać, gdyż Arcyks. Albrecht w znanej broszurze najzupełniej z tym systemem się nie zgadza, a mianowicie z powodów politycznych.

Wydział budżetowy delegacyi austryackiej po długich dyskusyach i wskutek silnego nacisku ministra wojny, zakłopotanego z powodu żądań dodatkowych uchwalił postawić delegacyi następujący wniosek: Delegacya uchwali: 1) Zezwala się ministerstwu wojny na kredyt dodatkowy za r. 1868, 1869 i 1870 w kwocie 4 milionów, które ministerstwa skarbu obudwu połów państwa według istniejących norm pokryć mają; 2) wzywa się państwowe ministerstwo wojny rozporządzić co należy.

Nota rosyjska, która już we czwartek tu przyszła, wręczoną została dzisiaj hr. Beustowi przez p. Nowikowa. O treści najzupełniejsze milczenie. Tyle tylko sam p, Nowikow powiedział, że jest uprzedzającą, przyjacielską i grzeczną; zresztą odpowiedź ta zapewne wkrótce będzie ogłoszoną, gdyż ze wszech stron jej wyczekują.

Peszt 4 grudnia.

(*W.*) Prace delegacyjne upływają w wielkim spokoju, nie przynosząc w rozwoju swoim żadnych przesileń politycznych. Tem lepiej, gdyby się bez takowych wcale obyło. Jeżeli zaś nadejść mają, to dla przyszłości tej monarchii jest niezawodnie pożądanem, aby następowały w skutek niewątpliwych wymagań sytuacyi ogólnej, odbywały się prędko czyniąc zadość wymaganiom je wywołującym. Każde inne przesilenie *unecrise latente* byłoby najzgubniejsze, powiększając chaos wewnętrzny a dyskredytując powagę monarchii na zewnątrz. Z tego względu cieszyć się wypada, że nie ma dziś już mowy o sprzeczności w dążnościach politycznych hr. Beusta i hr. Andrassego i ewentualnem ustąpieniu jednego z nich od rządów, dzisiaj gdy groźne zawikłanie euxińskie ma przejść przez próbę pojednawczą na konferencyach, dziś, gdy odpowiedź wreszcie petersburska na drugą depeszę wiedeńską mogła przekonać kanclerza, że w Petersburgu gniew wzbudza przyznawanie nawet słuszności żądaniom moskiewskim, jeśli takowe z Wiednia pochodząc nie jest bez wszelkich zastrzeżeń. Odpowiedź ta mogła ostatecznie przekonać, że miejsce Austro-Węgier jest tylko i zawsze w obozie europejskim bez żadnych rachub na jednostronne porozumienie się z głównym, jeśli nie jedynym dzisiaj przeciwnikiem monarchii.

Współcześnie ze zniknięciem przesilenia kanclerskiego, znika źródło do innych bardzo niemiłych przesileń. Minister wspólny wojny oświadczył na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu wojskowego Delegacyi węgierskiej, że przyjmuje w zasadzie ideę dywizyj territoryalnych jedynie sprzyjającą szybkiemu uruchomieniu armii. W istocie, dziś, gdy pułk konsystuje częstokroć na innym krańcu monarchii, aniżeli formacya jego kadr i jego rekrutacya, gdy wszelkie inne zasoby wojskowe niezbędne dla nadania taktycznej wartości pułkowi znajdują się w trzeciem znowu miejscu, dziś, nawet 8 tygodni naznaczone przez ministra w delegacyi austryackiej, jako termin niezbędny dla uruchomienia, wydają się ludziom fachowym terminem zbyt krótkim i prawie dowolnie oznaczonym. Minister wojny zapowiedział, że w tych dniach przedstawi N. Panu projekt dotyczący rozłożenia wojsk a opierający się na zasadzie dywizyj terytoryalnych, i że natychmiast po zatwierdzeniu takowego przedłoży delegacyom wykaz kosztów potrzebnych na dyslokacyę wojsk, wraz z żądaniem odpowiedniego kredytu. Tak więc jeden z ciągłych grawaminów węgierskich, żądanie powrotu pułków węgierskich do kraju obiecywane tyle razy, tą razą zostanie już stanowczo, jak się zdaje, usunięty, z ogólną korzyścią całej monarchii, gdyż zdolność szybkiego uruchomienia sił zbrojnych, tak ważna przy dzisiejszych warunkach, powiększy się prawie w dwójnasób przez wprowadzenie w życie dywizyj terytoryalnych.

Minister wojny w ogóle stara się swoim pośpiechem w załatwieniu zawikłań z Węgrami odwdzięczyć im gotowość, z jaką ci przyjmują żądania odnoszące się do powiększenia sił armii. Jest to wreszcie uprzejmość dobrze pojętego interesu własnego. Niemniej też wielką radość sprawił p. Kuhn delegatom węgierskim, oświadczając im, że wszelkie trudności co do oddania instytucyi Ludoviceum Węgrom są już usunięte, że fundusze wszystkie mogą być oddane w ręce rządu węgierskiego na każde jego zażądanie, a sam gmach zaraz, jak tylko się znajdzie miejsce na pomieszczenie chorych. Węgrzy uzyskają więc nareszcie możność rozwinięcia edukacyi wojskowej na szerszą skalę.

Lewica oświadcza się jednak niezadowolnioną przez te zmiany w gospodarstwie ministra wojny, gdyż się jej bardzo nie podoba, że koszta na honwedzką artyleryę pomieszczone są w budżecie wspólnym, a przez to ministrowi wojny jakoby zapewniony wpływ przeważny na tę organizacyę. W tym duchu nawet występuje dzisiejszy „Hon“. Krytyka jego wydaje mi się całkowicie niesłuszną, gdyż tam, gdzie wszelkie zapasy wojskowe w kraju zostają pod kontrolą i opieką honwedzkiego ministeryum, chociaż należą do armii wspólnej, tam niema obawy, aby fundacye artyleryjskie honwedzkie cierpiały na tem, że koszta ich zaliczone są do wydatków wspólnych. Iśćby mogło o ludzi, o służbę artyleryjską, lecz tej jak wiadomo, w Węgrzech, nie zabraknie. Kwestyi skompletowania organizacyi armii honwedzkiej broniami technicznemi nie można niezawodnie uważać za załatwioną, lecz wprowadzoną ona została na jedynie praktyczną drogę wobec konieczności wysokiego budżetu wojskowego wspólnego, i przy powolnem rozwijaniu się służby obrony krajowej w drugiej połowie monarchii.

Wedle wykazu nadesłanego z ministeryum wojny żołnierzy, którzy zostaną uwolnieni z rezerw, w d. 1 stycznia, a którzy podług prawa przejść mają do wojska honwedzkiego, armia honwedzka liczyć będzie od 170—180 tysięcy prawdziwie doborowego żołnierza. W ministeryum honwedzkiem usilnie pracują, aby armię tę małą postawić na stopie takiej gotowości i zaopatrzenia, któraby w razie wojny pozwoliła jej z chlubą współzawodniczyć z wojskami wspólnemi.

Na czele ministeryum honwedzkiego jako podsekr. stanu stoi od paru tygodni pułkownik Hollan, ten sam który przed niejakimś czasem był sekretarzem stanu w ministeryum komunikacyi. Jeżeli zbyt ruchliwa jego działalność na dawnem stanowisku, nie zmniejsza wcale jego zasługi jako twórcy racyonalnéj sieci dróg żelaznych węgierskich, to również wiele obiecują sobie po energii i szerokich pomysłach tego statystyty na jego nowem stanowisku. Nominacya przyjętą została jak najpochlebniéj przez wszystkie stronnictwa, i dziś jest już widocznem, że minister i głównodowodzący pozyskali w panu Hollan najdzielniejszego pomocnika w ich pracach organizatorskich. Przeprowadzenie organizacyi na dywizye, powiększenie liczby brygad, zorganizowanie służby inżynierskiéj, zapewnienie losu podoficerom a przez to zapewnienie usług tych najważniejszych w każdéj armii czynników dla szeregów honwedzkich, oto są nowe czynności tego ministeryum, które obudzają jak najlepsze nadzieje.

Mówiąc o rzeczach wojskowych, nie mogę nie wspomnąć, że broszura: „Rok 1870 i siły zbrojne monarchii“ przypisywana arcyksięciu Albrechtowi zyskała tu najpochlebniejsze przyjęcie tak w sferach wojskowych jak politycznych, pomimo, że niejednokrotnie przebija w niéj niedowierzanie Węgrom, rażące w pracy tak specyalnéj. Jednostronności te nie zmniejszają wszakże wagi męskiego upomnienia, opartego na najgruntowniejszéj znajomości obecnéj organizacyi wojskowéj, upomnienia o podniesienie siły i gotowości wojennéj całéj monarchii do warunków wskazanych przez organizacyę sił zbrojnych i innych krajów. W sile téj leży dziś bardziéj niż kiedykolwiek bezpieczeństwo i przyszłość monarchii habsburskiéj, i to jest też przyczyną, dla czego broszura arcyksięcia znajduje tu bezstronne uznanie.

Christiania 29 listopada.

(*F. W.*) Niesłychany stał się wypadek w tutejszym kraju. Balon paryski pocztowy spuścił się na północ naszego miasta, przebywszy wielkie lądy i morza. W opowiedzeniu tego wypadku trzymam się tutejszych dzienników, a przedewszystkiem *Morgenbladet*, który pisze pod dniem dzisiejszym:

Departament tutejszy otrzymał wczoraj telegrafem z Drammen wiadomość, że d. 25 b. m. po południu spadł w bliskości Królsherred (15 mil na północ Christianii), balon powietrzny z Paryża, w którym znajduje się kilka zapieczętowanych worków pocztowych z listami i pięć żywych gołębi; żadnego zaś nie było podróżnika, lecz tylko torba podróżna, a w niej nieco sukien i bielizna znaczona głoskami E. M., czapka z znakiem oficera marynarki, narząd elektryczny, dwa piękne kinkiety, trzy chleby pszenne, kawałek gęsiny, kilka butelek wina czerwonego, z których połowa wypróżniona i jedna flaszka wody.

Następnie redakcya *Morgenbladet* otrzymała dziś telegram z Mandal (60 mil od Chistianii), że w piątek 25go znaleziono o ćwierć mili od miasta protokół pocztowy, a wkrótce potem worek z pocztą, w którym znajdowały się listy i dzienniki z Pa-

---

Część literacko-artystyczna.

OŁTARZ S. JANA CHRZCICIELA

w Kościele S. Floryana.

(*Wiadomość o Ołtarzu S. Jana Chrzciciela, Dziele Wita Stwosza w Kościele S. Floryana na Kleparzu z 5 tablicami, w Cieszynie u* Prochaski *1870 r.*)

O rzeźbach Wita Stwosza lub o tych, które za jego poczytują, wiele zaczęto pisać w tych czasach. Niedawno mówiliśmy o jednej takiej monografii archeologicznej, toż o odkryciu nieznanego jego dzieła w Książnicach — teraz mamy przed sobą rozprawę umiejętnie skreśloną, która daje wiadomość o ołtarzu niedawno restaurowanym a znajdującym się w kościele S. Floryana. Kościół ten stanął w r. 1187, a więc byłby się liczył do najdawniejszych zabytków, gdyby nie los fatalny spotykający wszystkie niemal najdawniejsze nasze świątynie, to jest pożar, który go zniszczył dwukrotnie. Pomiędzy dziełami sztuki śrenniowiecznej, które się w nim mieściły, ocalał między innemi ołtarz S. Jana Chrzciciela, lecz ten przez czas uszkodzony i przenoszony z miejsca na miejsce, rozsypał się na części, z których jedne poprzytwierdzano na filarach, drugie pobrano do innych kościołów, lub do zbiorów amatorskich.

Dopiero dzisiejszy proboszcz ksiądz Karol Teliga Dr i profesor Teologii w Uniw. Jagiel. oraz kanonik katedr. krak., szczerze się zajął złożeniem tej pięknej rzeźby i przywróceniem jej do pierwotnego blasku, w czem znalazł wielką pomoc w znanym rzeźbiarzu p. Józefie Brzostowskim, który wszelkich starań dołożył, aby ten zabytek umocnić i wyrestaurować z całą sumiennością, na jaką dzieła dawnych wieków zasługują.

Autor rozprawy o pomienionym ołtarzu stanowczo twierdzi, że jest roboty Wita Stwosza, już powołując się na zdanie Torwaldsena, który jednak tego ołtarza nie widział, już przystępując do szczegółowego rozbioru każdej części tej rzeźby, którą znowu porównywa z częściami w. ołtarza maryackiego, i w obydwóch jeden i ten sam charakter upatruje, co go naprowadza na wniosek, że całość była pomyślaną przez jednego i tego samego artystę, lecz że dwa obrazy (w płaskorzeźbie) na skrzydłach, to jest Ś. Jan przemawiający do rzeszy, i św. Jan udzielający chrztu, są wykonane inną mniej biegłą ręką... A zatem, że całość stworzył Wit Stwosz, lecz jej nie wykończył, tylko zostawiwszy rysunek, zdał resztę zapewne na którego ze swoich uczniów. Rok 1518 na odwrotniej stronie szafy wypisany, potwierdza wyraźnie, że nie mógł ołtarza tego kończyć Wit Stwosz, kiedy od dawna już opuścił był Kraków. — Czy rzeźba ta wykonaną była podług jego pomysłu i rysunku, czy on sam wykonał ją w części, a dokończenie komu innemu zostawił? Wątpliwość ta niekoniecznie jest rozwiązaną — raz, że data nie zgadza się z pobytem Wita Stwosza, powtóre, że w owym wieku rzeźbiarstwo nie było dość samodzielne, i prawie zawsze zasilało się pomysłami malarzy. Dość porównać ryciny starych Niemieckich mistrzów z rzeźbami na drzewie, aby przekonać się o bliskiem ich powinowactwie. Chrystus w Ogrojcu, rzeźba kamienna wmurowana w ścianę jednej z kamienic otaczających kościół Panny Maryi, jest prawie powtórzeniem rysunku Kranacha (w drzeworycie). Powinniby Archeologowie nasi podjąć to studyum porównawcze, a mniemam, że wieleby dopomogli do właściwego ocenienia utworów owoczesnych. — Wracając do Ołtarza u ś. Floryana to pewna, że tak w szczegółach ozdobnych, jak w charakterze figur i w draperyach, wiele ma powinowactwa z Ołtarzem Maryackim — ale pomnijmy na to, że wtenczas artyści trzymali się jednego wzoru, jaki w danej chwili miał wziętość, i naśladując go prawie niewolniczo, mało zostawiali miejsca twórczej samodzielności. Być zatem może, że oprócz Wita Stwosza, znaleźli się i inni rzeźbiarze, którzy na sposób jego wykonywali swoje dzieła. Przypuszczenie to nie ubliża Ołtarzowi u Ś. Floryana, który zawsze liczyć się będzie do bardzo cennych zabytków, jak to poważny w tej rzeczy sędzia p. A. Oleszczyński potwierdza w tych słowach: „Ołtarz ten uważam za celną ozdobę Krakowa; jest to najszczytniejszy pomnik sztuki średniowiecznej.“

Do powyższych uwag, jakie się nasunęły przy czytaniu tej rozprawy, to tylko dodać możemy, że jest umiejętnie i przez znawcę napisana. Wydanie ozdobne i staranne, wzbogacone rysunkami przedstawiającemi niektóre figury z Floryańskiego i Maryackiego ołtarzów, jak i ozdoby znajdujące się przy jednym i drugim. Wyobrażenie o całości Ołtarza daje przepyszny drzeworyt znamienitego, i bardzo sumiennego xylografa p. Dudraka, którym śmiało możemy się szczycić... Teraz, jak nam wiadomo, artysta ten pracuje nad zdjęciem rysunków z Ołtarza Maryackiego, aby je wykonać, czy na drzewie, czy innym sposobem, i dać światu poznać ten zabytek w jego pięknych szczegółach.

KORESPONDENCYA

z powodu Listu otwartego do Dra Józefa Majera zamieszczonego w *Dzienniku Polskim.*

Dr Wojciech Urbański prof. Uniw. Lwowskiego napisał List Otwarty do Dra Majera prezesa Tow. Nauk. Krak. w którym występując przeciw zdaniu komisyi Tow. Nauk. Krak., oceniającej jego *Fizykę umiejętną*, przy wyznaczeniu nagrody z fundacyi księcia Jerzego Romana Lubomirskiego za najlepsze dzieło w ściśle naukowym przedmiocie — nagrody, która tę książkę minęła — dotknął przedmiotów i osób w sposób uwłaczający im lub niesłuszny — na co znajdujemy odprawę w piśmie: *Przegląd Lekarski*, w formie korespondencyi z nad Rudawy. — Gdy pomieniony *Przegląd Lekarski* nie rozchodzi się między większą publicznością, przeto i ta odpowiedź na *List Otwarty*, ogłoszony w *Dzienniku Polskim*, mającym obszerniejsze koło czytelników, przeszłaby niepostrzeżenie.

Zachowując w tej sprawie wszelką bezstronność, pozwolimy sobie zrobić jedną uwagę tyczącą się, może niedość właściwej formy użytej przy ogłaszaniu nagród za najlepsze polskie książki. Jeżeli sprawozdawcza komisya Tow. Nauk. Krak. uznaje jakie dzieło za godne nagrody z fundacyi ks. Jerzego Romana Lubomirskiego — to nikt nie ma prawa zaprzeczyć jej tego aktu; wszakże nie idzie za tem, żeby było rzeczą stosowną roztrząsać przytem i te książki, które postawione były przez członków komisyi do ubiegania się o nagrodę. Zawsze bowiem przykro być musi autorowi, gdy pominięty w odznaczeniu, skrytykowanym zostanie — za dar-

ryża z 25go, to jest z tego samego dnia, kiedy balon puścił się z Paryża. Widziano w balonie tym ludzi. Żeglował on ponad miastem przed południem. Tutejszy konsul francuski p. Hepp, który również otrzymał telegramy z Drammen i z Mandal, zawiadomił natychmiast rząd swój w Tours, oraz konsula francuskiego w Sztokolmie o tym ważnym wypadku. Telegram z Mandal do p. Heppa donosi, że widziano w balonie ludzi, jak wyrzucali z łódki paczki; telegraf zaś z Drammen donoszący o spadnięciu balonu nadmienia wyraźnie, że ludzi w balonie nie było. Odpowiedź z Tours otrzymana przez konsula, poleca mu odesłać natychmiast gołębie do Francyi statkiem parowym.

W tej chwili odbieram wiadomość, że inny balon widziany był przez osoby wiarygodne unoszący się nad Christianią w kierunku na północ.

Po odebraniu pomienionego telegramu z Mandal, redakcya gazety *Morgenbladet* telegrafowała do Mandal, żądając doniesienia o treści dzienników i wiadomości otrzymanych balonem. Przysłano jej taką odpowiedź: Są tam *Gazette de France* z 25go listopada, 14ty poszyt ogłoszenia papierów cesarskich, ciekawe listy Cesarza do Cesarzowej aż do katastrofy w Sedanie; nie ma wiadomości urzędowej o żywieniu Paryża, a w końcu doniesienie, że Paryż jest niezdobyty, dalej dziennik *L'Electeur libre* z 24go donoszący o większej bitwie pod Villejuif. itd.

Już po napisaniu niniejszego listu, dochodzi nas inny telegram z Drammen z 28go o godz. 4ej po południu który mówi: Dwaj żeglarze powietrzni wysiedli w Thelemarken, następnie przybyli do Kongsberg, a wieczorem spodziewani są w Drammen, gdzie dadzą na ich cześć wielką ucztę.

Kongsberg 28 listop. Francuzi opuścili Paryż we czwartek (24go) o godzinie 10ej wieczór; po 15tu godzinach jazdy spuścili się na górze Li (3 mil od miejsca spadnięcia balonu), 19 godzin błądzili już po górach i lasach, a znalazłszy pustą chałupę, podpalili ją. Ogień sprowadził wielu okolicznych mieszkańców, którzy saniami przybywszy, zabrali z sobą podróżnych. Według zeznań żeglarzy, podróż ich odbyła się bardzo pomyślnie, a tylko zimno dało się im mocno uczuć. O szybkości lotu nie mieli żadnego wyobrażenia, aż naraz ujrzeli się nad wielką przepaścią i poznali, że to morze; czując więc niebezpieczeństwo jakie ich czeka, gdyby spadli, spuścili wielką linę jako znak dla statków, któreby mogły w pobliżu przepływać. Nakoniec dostrzegli gęstą mgłę a potem ziemię pokrytą górami śniegowemi i sądzili, że to Irlandya. Jeden z podróżnych jest lekko raniony, zresztą jednak znajdują się w dobrem zdrowiu. Wieśniacy okazywali Francuzom wielką sympatyę, zaopatrzyli ich w ciepłą odzież; o nazwisku ich i godności dowiedzieć się nie można było.

Drammen 28 listopada. Francuzi przybyli tu koleją żelazną o 8ej wieczorem. Wzdłuż całej drogi przyjmowała ich okrzykami radości, a gdy stanęli w Drammen, powitano ich tłumnie i zaproszono na wieczerzę do klubu S. Olafa, gdzie przeszło dwieście osób zasiadło do stołu. Wypiwszy zdrowie przybyłych gości, wzniesiono toast na pomyślność Francyi. Mowa miana w języku francuskim na cześć Francyi wywołała wielki zapał. Goście dziękując, pili zdrowie Norwegii. Podróż z Paryża do góry Li trwała 15 godzin. Goście opowiadali położenie Paryża, i malowali wielki zapał, jakim ożywiona stolica Francyi, a oraz wyrażali nadzieję pokonania Niemców.

Drammen 28 listopada, godzina 11½ w nocy. Uczta na cześć Francuzów przeciąga się. Panuje na niej wielkie uniesienie. Towarzystwa robotników i śpiewaków śpiewając marsyliankę, obnoszą w tryumfie Francuzów na rękach po ulicach. Zabawa skończy się o północy; żeglarze zaś jutro rano o 7ej odjadą do Christiani.

Na tem kończę wyciąg telegraficzny o przyjęciu żeglarzy napowietrznych zbłąkanych w dalekiej północy, a dodaję, że dziś o 1ej po południu przybyli tu rzeczeni Francuzi.

Kraków 6 grudnia. NPan mianował w kapitule metropolitalnej *ritus latini* we Lwowie kustosza katedralnego Karola **Mosinga** dziekanem kapituły, scholastyka katedralnego Dra Franciszka Ksawerego **Puszeta** kustoszem katedralnym, kanonika katedralnego Seweryna **Morawskigo** scholastykiem katedralnym, kanclerza zaś konsystoryalnego Dra Feliksa **Zabłockiego** kanonikiem katedralnym tamże.

Wiedeń 5 grudnia. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej uchwalił przedłożyć na przyszłem posiedzeniu tejże wnioski swe co do kredytu dodatkowego, żądanego przez ministra wojny. Sprawozdanie wydziału pod tym względem brzmi:

Wspólne ministerstwo wojny żąda na potrzeby wojska za r. 1868 kredytu dodatkowego w kwocie 4,292,160 zł. 51 c. w. a., odciągnąwszy od tego pokrycie z własnych kas wojskowych w kwocie 1,592.160 zł. 51 c. w. a., pozostanie obudwom ministerstwom skarbu według prawnie istniejącego stosunku kwot do pokrycia suma 2,700.000 zł. w. a., a za r. 1869 wypadnie uchwałą delegacyi w roku 1860 warunkowo zezwolony kredyt dodatkowy w kwocie 3,790.000 złr. w. a. umieścić ostatecznie w budżecie, z której to kwoty jednak administracya wojskowa pokryje z własnych funduszów 1,110,777 zł. w. a., tak że prawnemi dochodami z kwot obudwu połów państwa pozostanie do pokrycia suma 2,679,223 zł. w. a.

Ponieważ zaś wypełnionym jest warunek, pod jakim delegacye r. 1869 zezwoliły na kredyt dodatkowy za w r. 1868, tj. ministerstwo wojny przedkłada zamknięcie rachunków z tego roku, można przeto po sprawdzeniu tychże przystąpić do obrad nad kredytem dodatkowym za r. 1868 i 1869.

Prócz tego minister wojny stawia jeszcze więcej żądań kredytu dodatkowego za r. 1870; o czem wydział budżetowy wkrótce złoży sprawozdanie.

Wyjaśnienia, jakich wspólne ministerstwo skarbu udzieliło wydziałowi co do tymczasowego pokrycia żądanego kredytu dodatkowego za r. 1868 i 1869 potwierdziły w części już z zamknięcia rachunków za rok 1868 i z rachunków za r. 1869 wypływający fakt pocieszający, że przekroczenie wskutek drożyzny uchwalonego budżetu wojskowego pokryte zostało zupełnie nadwyżkami z opłaty cłowej, które w r. 1868 wynosiły 5,049.679 zł. w. a., a w r. 1869 kwotę 8,277.452 zł. 58 c. w. a.

Ponieważ jednak te nadwyżki wliczone zostały ministerstwom skarbu obudwu połów państwa w r. 1870 do kwot przez nie składać się mających a zatem w całości kasom państwowym zaoszczędzone zostały, to wprawdzie kwoty prawne za rok 1870 zostały w ten sposób wypłacone, ale bieżące wydatki na wojsko za grudzień 1870 r. w sumie 4 milionów nie zostały pokryte.

Delegacye spodziewały się, że kwotę tę będzie można pokryć przez ostateczne zamieszczenie kredytu dodatkowego za r. 1868 i 1869, które jednak wskutek późnego zebrania się delegacyj nie mogło już w swoim czasie nastąpić, a i teraz dopiero po sprawdzeniu rachunków z r. 1868 nastąpić może.

Aby przeto z jednéj strony pokryć normalne potrzeby wojska za grudzień 1870 r., z drugiéj zaś strony, aby nie uprzedzać uchwał delegacyj co do żądanego kredytu dodatkowego, jakoteż uchwał obu ciał prawodawczych co do pokrycia potrzeb wojskowych, wydział budżetowy ze względu na usprawiedliwione już po większéj części przekroczenie budżetu na r. 1868 i 1869 i ze względu na żądany w znacznéj wysokości kredyt dodatkowy za r. 1870 postanowił: wnieść o zezwolenie na zaliczkę 4 milionów jako kredytu dodatkowego za r. 1868, 1869 i 1870, która to kwota wliczoną zostanie do sumy na tenże kredyt dodatkowy uchwalić się mającéj.

Na zasadzie takiego położenia rzeczy wydział budżetowy stawia następujący wniosek:

Wysoka delegacya uchwali:

1) Zezwala się wspólnemu ministerstwu wojny celem pokrycia potrzeb wojska za r. 1868, 1869 i 1870 na żądany kredyt dodatkowy w kwocie 4 milionów, które ministertwa skarbu obudwu połów monarchii według istniejących norm prawnych pokryją.

2) Wzywa się wspólne ministerstwo skarbu, aby się na zasadzie tegoż zezwolenia porozumiało z ministerstwami sbarbu obu połów monarchii.

— Na posiedzeniu w d. 2 b. m. podkomitetu delegacyi węgierskiej zajmującego się budżetem wojennym obecni byli minister spraw zewnętrznych, minister wojny i prezes ministrów hr. Andrassy, aby dać wyjaśnienia co do stosunku monarchii do obcych mocarstw, w ogóle zaś co do sytuacyi politycznéj i wojskowéj. Właściwa treść tych wyjaśnień, pisze *Pester Corr*, nie może być ogłoszoną; dowiadujemy się tylko, że wszyscy trzéj ministrowie przedstawili zgodnie położenie wojskoskowe jako zadawalniające, o sytuacyi politycznéj wyrazili się zaś, że wprawdzie nakazuje ona wszelką przezorność, ale nie daje jeszcze powodu do obawy.

Na następne posiedzenie przybył minister wojny z kilku swymi referentami specyalnymi. Komisya wystosowała do niego kilka pytań, między któremi są najważniejsze następujące. Komisya życzyła sobie, aby przyjętą została zasada podziału wojska według okręgów werbunkowych, gdyż takowe ułatwia bardzo mobilizacyę, a w skutek tego wzmacnia siłę zbrojną. Minister wojny odpowiedział, że przedłoży N. Panu projekt rozlokowania wojska, jakie jest potrzebne do przeprowadzenia idei podziału terytoryalnego; skoro tylko N. Pan projekt ten zatwierdzi, minister wystąpi przed delegacyami z przedłożeniem odnośnem, w którem żądać będzie pieniędzy na pokrycie kosztów rozlokowania wojsk.

Na pytanie, w jakiem stadium jest obecnie sprawa oddania zakładu Ludoviceum, oświadczył minister, że co się tyczy oddania funduszu należącego do tego zakładu nie ma ani zasadniczych ani praktycznych trudności, i że węgierskie ministerstwo obrony krajowej fundusz ten może każdej chwili odebrać; zabudowanie może również być oddanem, skoro tylko znajdzie się odpowiedni lokal na pomieszczenie obecnie się tamże znajdujących chorych.

Co się tyczy pytania, jak daleko postąpiło wypracowanie ustawy o emeryturach, odpowiedział minister, że takowe w wspólnem ministerstwie wojny już jest ukończone i że projekt ustawy dla tego tylko nie został dotychczas przedłożony ministerstwom obudwu połów państwa, gdyż wypadło czekać na ostateczne uregulowanie, a raczej podwyższenie pensyj.

Po tych wyjaśnieniach oddalił się minister wojny a komisya przystąpiła do obrad nad kwestyą podziału terytoryalnego; postawiono pod tym względem kilka wniosków, merytoryczne jednak traktowanie tychże, jak również ułożenie dalszego sposobu obrad odłożono na przyszłe posiedzenie.

Rosya.

Odpowiedź rosyjska na notę lorda Granvilla w sprawie czarnomorskiej, następującej jest osnowy:

Do barona Brunnowa w Londynie.

Carskie Sioło 8/20 listopada 1870.

Panie Baronie! Poseł angielski odczytał mi depeszę lorda Granvilla w odpowiedzi na nasze oznajmienie z d. 19 (31) października i zostawił mi jej odpis. Pospieszyłem przedłożyć ją JCMci. Nasz dostojny Pan raczył nadmienić, że mieści ona w sobie przedewszystkiem wyraz istotnego życzenia gabinetu londyńskiego, aby utrzymać serdeczne stosunki między Anglią a Rosyą, a powtóre zapewnienie, że gabinet nie wahałby się przystąpić do zbadania rezultatów traktatu z r. 1856, o ile okoliczności je zmieniły.

Co się tyczy kwestyi ścisłego prawa, jakie lord Granville stawia, nie życzymy sobie wchodzić w rozbiory, powoływać się na precedensa, albo przytaczać przykłady. Podobne spory nie dopomogłyby w żaden sposób do porozumienia, którego pragniemy.

Nasz dostojny Pan ma naglący obowiązek do spełnienia względem własnego kraju, nie usiłując w żadnym razie przynieść szkody rządom, które podpisały traktat z r. 1856. Owszem, JCMć powołuje się na ich uczucie sprawiedliwości i na ich szanowanie własnej godności.

Żałujemy, że lord Granville głównie zwraca się przeciw formie naszego oznajmienia. Formy nie mieliśmy do wyboru. Niezawodnie nie bylibyśmy mogli żądać nic lepszego, jak dopiąć celu naszego za umową z kontrahentami traktatu z r. 1856. Ale pierwszy Sekretarz stanu N. Królowej W. Brytanii wie dobrze, iż próby robione różnemi czasy dla skłonienia mocarstw do zebrania się w ogólną konferencyę w zamiarze usunięcia przyczyn trudności, które naruszały pokój powszechny, za każdym razem nie powiodły się. Przedłużanie obecnej kryzys, tudzież brak regularnego rządu we Francyi, odwleka do dłuższego jeszcze czasu możność takiej umowy.

Wśród tego, położenie, w jakiem traktat zostawił Rosyę, stawało się coraz nieznośniejszem. Lord Granville przyżna, że dzisiejsza Europa bardzo różną jest od owej Europy, która podpisała traktat r. 1856. Niepodobieństwem było dla Rosyi dopuścić, aby ona sama jedna miała być państwem związanem na czas nieokreślony umową, która uciążliwa już wtedy, gdy była zawieraną, z każdym dniem stawała się wątlejszą w swoich rękojmiach.

Nasz dostojny Pan ma nazbyt głęboką świadomość tego, co winien swojemu krajowi, aby go dłużej zmuszać do poddawania się zobowiązaniu, przeciw któremu uczucie narodowe protestuje.

Nie możemy przypuścić, aby zniesienie zasady wyłącznie teoretycznej, która żadnych nie będzie pociągać za sobą następstw i która przywraca tylko Rosyi prawo, jakiego żadne mocarstwo nie dałoby się pozbawić siłą, miało stać się groźnem dla pokoju, albo też, aby z unieważnienia jednego punktu traktatu z r. 1856 musiało wypływać koniecznie unieważnienie całego traktatu.

Gabinet cesarski nigdy nie miał podobnej myśli. Owszem, oznajmienie nasze z d. 19 (31) października wyświeca w wyrażeniach jak najdobitniejszych, że JCMć utrzymuje w swej mocy zgodzenie się swoje na ogólne zasady traktatu z r. 1856, i że gotów jest łącznie z państwami podpisanemi na traktacie, dojść do umowy, aby albo potwierdzić ogólne warunki owego traktatu, albo je ponowić, albo wreszcie zastąpić je innemi słusznemi ugodami, któreby mogły być poczytane za zdolne zabezpieczyć spokój Wschodu i równowagę europejską.

Zdaje się przeto, że nie istnieje żadna przyczyna, dla którejby gabinet londyński nie miał według woli swojej przystać na roztrząsanie traktatu z r. 1856 z innemi jego kontrahentami. Co do nas, jesteśmy gotowi przystąpić do rozpraw, których celem jest oznaczenie rękojmi mających utrwalić pokój na Wschodzie. Jesteśmy przekonani, że znalazłyby się nowe rękojmie, usuwając nieustanną przyczynę drażliwości między obu państwami najbezpośredniej interesowanemi. Obustronne ich stosunki ustaliłyby się na podstawie dobrego i trwałego porozumienia się.

Zechcesz Panie Baronie odczytać tę depeszę lordowi Granville i udzielić mu jej odpis. Pierwszy Sekretarz Królowej JMci W. Brytanii wyraził ubolewanie, jakiegoby doznał, gdyby rozprawy te miały naruszyć harmonię, jaką rząd Królowej JMci starał się utrzymać między obu krajami. Racz Pan oznajmić Jego Excelencyi, że gabinet cesarski dzielilby w zupełności to ubolewanie. Sądzimy, że dobre porozumienie między obu rządami nader korzystnem jest tak dla obu krajów jak również dla pokoju powszechnego. Widzieliśmy z żywem zadowoleniem, jak stosunki nasze w ciągu ostatnich lat coraz stawały się bliższemi i serdeczniejszemi. Trudne okoliczności, w jakich się w obecnej chwili znajdujemy, zdają się nam czynić to pożądańszem niż kiedykolwiek.

Gorczakow.

Teatr wojny.

Położenie na polach bitw pod Paryżem i nad Loarą, jest dla obu stron wojujących krytyczne. Mimo mnóstwa krwawych walk na obu tych polach bitw, muszą nowe boje być staczane, gdyż nie nastąpiły dotąd z żadnej strony stanowcze rezultaty. Że położenie armij prusko-niemieckich jest arcy trudne a ich ostateczne działania niedosięgają rojonych przez dowództwo pruskie powodzeń i nie rokują pewności zwycięztwa, dowodzi ściąganie przez Prusaków ostatnich prawie z kraju posiłków. Pod Paryżem mianowicie szala pomyślności niemieckiej, tak się chwiać zaczyna, że nie jest bynajmniej nieprawdopodobnem, iż w końcu na stronę francuską przeważyć się może. Wprawdzie dotąd, jak wnosić można z zestawienia obustronnych doniesień, Francuzi niezdołali przełamać żelaznej obręczy obsaczenia, lecz rozszerzyli ją i niedali się weprzeć w obwód fortów, co już jest niezaprzeczonym dowodem przewagi moralnej. Wysilenia obrony, które taki na razie odniosły skutek, nie łatwo zapewne dadzą się zbić z tropu i ponowiwszy działanie oblężeni mogą wreszcie rozwiązać sobie ręce i rozszerzyć sferę swej akcyi w sposób groźny dla nieprzyjaciela. Że ta ewentualność jest możliwą, świadczy gniew i oburzenie dzienników pruskich na wszystko, cokolwiek na korzyść Francuzów się dzieje.

Pierwsze szczegółowsze doniesienie o początku walk pod Paryżem, podaje *Weser Ztg* z Wersalu 30 listopada:

Nieustający grzmot dział budzi nas ze snu i przybiera teraz (11 godzina zrana) takie rozmiary, że działa 5go korpusu zajęły w zupełnej gotowości do ruchu stanowisko w alei St. Cloud, aby po otrzymaniu rozkazu zaraz pospieszyć na plac boju. Kolumny lazaretowe udadzą się tuż za niemi. Zdaje się że w Paryżu zamierzono żołnierzy naszych ciągłą kanonadą niepokoić i znużyć. Nieprzyjaciel, który całą noc z 28 na 29 z fortu Ivry bez ustanku miotał granaty w szeregi naszych przednich straży, wyruszył zrana około godziny 6tej w pobliżu Villeneuve St. Georges z kilku batalionami z fortu Ivry przeciw 6mu korpusowi, sypiąc ogniem z karabinów, rzucając granaty i szarpnele. Z ruchu nieprzyjaciela wnioskowano zrazu, że Francuzi wielkie chcą rozwinąć siły, aby tu bitwę stoczyć. Pojedyncze części 6go korpusu, które przeszłej nocy były alarmowane, zebrały się niebawem. Nieprzyjaciel wprowadził w ruch wszystkie swoje kartaczownice, działa itd. i przez 4 godziny od 6tej do 10tej szalony prowadził ogień przeciw 6mu korpusowi. O godzinie 7ej zrana wystąpiło kilka batalionów wojska liniowego i gwardyj ruchomych z oszańcowanych swych stanowisk. Natarczywie uderzyły wojska nasze na nieprzyjaciela. Wzięto przytem w niewolę znaczną liczbę gwardyi ruchomej, rozbrojono i odesłano do miasta. Fort Ivry nie przestawał niepokoić wojska naszego ciągłym ogniem, nie przedsiębiorąc wycieczki. Pomimo 4 godzinnego ognia działowego, mało jest z naszej strony rannych. Oficerowie artyleryi twierdzili, że wśród kolosalnego roztrwaniania amunicyi, Francuzi tracą wkońcu wszelki cel z oka i strzelają w powietrze. Równocześnie pod Saint Cloud wziął udział pułk 7 i 47, nazwane przez królewicza żelazną brygadą. Tu fort Mont Valerien rzucał pociski swoje na szańce w Sevres. Już w nocy z 28go na 29ty musiały forpoczty nasze cofnąć się do Blokhauzu, gdyż ogień nadzwyczajnie im dokuczał. Gdy o godzinie 6tej jak zwykle luzowano forpoczty, dostrzeżono pod Mont-Valerien wielki ruch wojska. Natychmiast sformowały się bataliony 7go i 47go pułku, i czekały na nieprzyjaciela w ściśniętych kolumnach, nie zluzowawszy przednich straży. Ciemność i silny deszcz dozwolił patrolowi francuskiemu niepostrzeżenie podsunąć się pod szaniec zajęty przez strzelców 5go korpusu. Napróżno czekały wojska nasze, które 2½ godziny pod bronią gotowe były do ataku na wycieczkę nieprzyjaciela. Niekiedy udawał nieprzyjaciel, że się gotuje do wycieczki, przestano jednak na groźbie, podczas gdy działa straszny huk szerzyły z Mont-Valerien. Z naszej strony nie odpowiadano ogniem. Żelazna brygada liczy tylko 5 rannych, chociaż przez 3 godziny na grad kul była narażoną. Mniemają, że ów pod St. Cloud zamierzony atak był tylko zamaskowaniem właściwego celu.

Przed zamknięciem poczty 2¼. Po południu zrobił nieprzyjaciel wycieczkę przeciw korpusowi wirtemberskiemu; walka dotąd nie jest rozstrzygniętą. Słychać nieustanny huk dział.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport z głównéj kwatery pod Wersalem, 26go listopada.

Ogólnie przeważa tu mniemanie, że nad Loarą przygotowują się ważne wypadki, i że klęska francuskiéj armii południowej rozstrzygnie los Paryża, a może cały wypadek wojny. Ruchliwość, jaką departamenta z tamtéj strony Loary, podniecane przez emisaryuszów wydziału rządowego w Tours i przez prasę we Francyi południowéj, rozwijają jeszcze w ostatniéj chwili, dowodzi, że słuszne mają wyobrażenie o doniosłości oczekiwanéj nie zadługo katastrofy.

Wszystko prawie, co rząd prowizoryczny posiada jeszcze z sił użyć się dających, skoncentrowane jest, jak się zdaje, pomiędzy Orleanem, Blois i Tours, ku którym to punktom skierowano także i pomoc z Lyonu. Przygotowania rozległe do dłuższéj obrony Lyonu, nastręczają prócz tego domysł, że francuska armia loarska skieruje może odwrót swój w tamtę stronę gdyby miała ponieść klęskę. Prefekt departamentu Rodanu, w środku którego Lyon leży, stara się szczególnie o wzmocnienie armii południowéj a przytem postępuje z dyktatorską samowolą, którą tamtejsze dzienniki wcale niepochlebnie osądzają. I tak rozwiązał samowolnie dotychczasową radę departamentową a zastąpił ją komisyą wojenną, której tytuł prawny nie polega na żadnéj innéj podstawie, jak na fakcie nominacyi przez republikańskiego urzędnika administracyjnego. Kilku członków dotychczasowéj reprezentacyi departamentu, a na czele ich jeden z najznakomitszych arystokratów francuskich, margrabia de Mortemart, demonstrowali też przeciw téj samowoli. *Decentratisation* pospiesza z oświadczeniem, że władza, której pełnomocnictwo nie wyszło z głosowania powszechnego dla jéj stronnictwa, stronnictwa prawdziwéj rzeczypospolitéj, uchodzić musi za niebyłą. Departamentowa rada wojenna nie miała tymczasowo względu na te zarzuty i uchwaliła, aby mobilowie z kontyngensu roku 1870 stawili się bez oporu na dzień 24, z czego w każdym razie wynika, że i w téj części Francyi czekano aż do statniéj chwili, zanim powzięto uchwałę ogólnego uzbrojenia. Wedle przykładu Paryża zadekretowano także, że pojedyncze oddziały gwardyi narodowéj Lyonu wcielone być mają do armii czynnéj. Jak krok ten na miejscu osądzonem zostanie, przewidzieć jeszcze nie można. Tymczasem powtarzały się aż do dni ostatnich owe zgiełkliwe sceny, z których wnioskować można, że duch wojska stoi w otwartéj sprzeczności z duchem najskrajniejszych stronnictw republikańskich. Żołnierze zdzierają czerwone chorągwie, zatknięte przez przewódzców demagogii na wałach, i zatykają w to miejsce trójbarwne. Przy téj sposobności przyszło jeszcze nie dawno do krwawych zajść. Oficer marynarki, który usunął sztandar czerwonych, napadnięty został przez tłum robotników, rozbrojony i do więzienia wtrącony. Fortyfikacye Lyonu wzmacniają, a prócz tego mają staranie o zakładaniu wielkich magazynów zboża i paszy. Brak natomiast zdaje się panować broni, bo mer wydaje odezwę do obywatelstwa, aby broń, którą posiadają, mianowicie też pałasze, oddali na ratuszu jako podarunki.

Prasa w Paryżu zajmuje się tymczasem przeglądem na papierze sił wojskowych, jakie rzeczpospolita ma na zawołanie. Kilka dokładniejszych szczegółów podaje *Liberté*, której wiadomości przyjmować jednak należy z największą ostrożnością, ponieważ przewyższa jeszcze dzienniki rządowe w przesadzie. W jednym z ostatnich numerów z dnia 22 listopada śmie np. twierdzić, że „Prusacy“ sami przyznali, że pod Coulmiers (9 listopada) stracili „8000 ludzi.“ W przeglądzie sił wojskowych, jaki daje *Liberté*, figuruje na pierwszem miejscu armia południowa, rekrutowana z Marsylii i Prowancyi, armia, którą Esquiros już we wrześniu zebrał w liczbie 60,000 żołnierzy. Potem armia Loary z kwaterą główną w Orleanie, 100,000 żołnierza. Armia zachodnia pod Kératrym z główną kwaterą w Laval, 60,000 żołnierzy. Armia północna pod Lille i Amiens z 100,000 żołnierzy, armia Normandyi, mobilizowane gwardye narodowe pod Estancelinem, 40,000 żołnierzy z centrum w Elbeuf; armia Wogezów w Besançon, 60.000 żołnierzy; ochotnicy Garibaldego, jako straż przednia téj armii 15,000 żołnierzy; ochotnicy Alzacyi pod byłym deputowanym Kellerem 25,000 żołnierzy; armia Paryża 225,000 żołnierzy, ogromna gwardya narodowa 70.000 ludzi. Armią tą narodową 755,000 żołnierzy, powiada rzeczony dziennik, Trochu rozpocznie dopiero wojnę. Wiadomo, jak się rzeczy mają we względzie wielu tych korpusów, o których *Liberté* sama przyznać musi, że po części przeznaczone są tylko do wojny podjazdowéj.

Ważną jest jeszcze wiadomość w paryskich dziennikach, że Trochu widział się zniewolonym do znacznych zmian w dekrecie z dnia 10go listopada. Wszyscy żonaci i do służby obowiązani z gwardyi narodowéj, którzy żywić muszą familią, mają być wolni od służby w czynnych batalionach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. W ciasne ramy jednego odczytu niepodobna zmieścić więcej nauczającej treści,

---

mo. Zdawałoby się, że wyrok powinien zostać w tajnikach sumienia i w skarbnicy wiedzy dostojnych sędziów — a nie transpirować na zewnątrz.

Z nad Rudawy d. 25 listopada 1870.

Aż miło jeśli człowiek znajdzie charakter co się zowie silny, którego właściciel przekonany o swej doskonałości, zrzuca maskę pokory i z otwartą przyłbicą daje się poznać zdumionemu światu.

Taką przyjemną dla moich nerwów podnietą była w *Dzienniku Polskim* (Nr. 323) korespondencya pana U. w przedmiocie jednej z nagród, które Tow. nauk. przyznało za prace przyrodniczo-lekarskie. Ponieważ idzie tu o nerwy i o prace przyrodniczo-lekarskie, sądzę więc, że Wasze pismo *) będzie najwłaściwszem dla moich wynurzeń. Wynurzenia zaś będą krótkie, jak każdy objaw wezbranego czucia i podziwu.

Otóż słusznie właściciel doskonałości fizycznej (bo chodzi tu o Fizykę) natarł uszu sprawozdawcy! Sprawozdanie wychwala Fizykę, a przeznacza nagrodę dla Okulistyki, pod błahym pozorem, że gdyby za dzieła dydaktyczne miało do rozdania chociaż 2 nagrody, jedna z nich nie byłaby ominęła p. U.; że jednak Tow. jedną tylko rozporządzać mogło, więc ją przyznało za pracę, która w literaturze naszej żadnej jeszcze nie miała poprzedniczki i stanęła na wysokości, z której śmiało zagląda w oczy swoim zagranicznym siostrzyczkom. Bajki, bajki łaskawi Panowie! pozór i nic więcej! Bajki! powiadam i dowodzę jak następuje:

1. Jeżeli uwieńczona okulistyka jest dopiero pierwszą oryginalną w naszem piśmiennictwie, to mogła mieć cierpliwość poczekać na inne; wszak to bardzo jasne. 2do Jeżeli patrzy ona śmiało w oczy zagranicznym siostrzyczkom, to fizyka p. U. słusznie patrzeć na nie nie chce, bo to berbecie albo safanduły, na które spoglądać nie warto, a rówienniczek nie ma między byłemi, będącemi i być mającemi, jak nas o tem jej autor uroczyście zapewnia. 3tio Cóż on winien temu, że kraj nie miał dotąd okulistyki? dosyć on zrobił, gdy jako fizyk wziął się do bibliotekarstwa, a jako bibliotekarz pisze o fizyce, miałże wystąpić i z okulistyką? Może to kiedyś nastąpi, ale też dla tego nie należało się spieszyć z przyznaniem nagrody.

Sprawozdanie rozpisało się szeroko o zasadach w rozdawaniu naukowych nagród, a jednak mojem zdaniem pomija taką, która wszystkie inne zastąpićby mogła. Ja przynajmniej w prostocie ducha trzymałbym się tej jedynej, że zapytałbym się samego autora: co pan dobrodziej sądzisz o własnem dziele? a idąc za otrzymaną wskazówką, jestem pewny, że nie wywołałbym listu otwartego.

Gdzież tu wreszcie logika: podnosić zalety dzieła, a potem dla jakiegoś tam „ale“ nie przyznawać mu nagrody? To rzecz oczywista, że autor byłby się obszedł bez „ale,“ bo przecież nie chodziło mu o „ale“, tylko o nagrodę. Otóż gdybyście byli nie chwalili dzieła, lecz dali pieniądze, byłoby to daleko praktyczniej, a gdyby i w tym razie autor widział potrzebę napisania listu, to zaręczam, że list ten przynajmniej nie byłby otwarty.

Niechże z tych moich uwag korzysta sprawozdawca, komisya, Towarzystwo i *tutti quanti* w tem interosowani, ja żegnam panów, bo pilno mi do szanownego autora listu otwartego. Co mu powiem, to już do Was nie należy i proszę to uważać za list zapieczętowany.

Otóż Szanowny Autorze! widząc, ile Cię kocham i poważam, przyjmij odemnie te życzliwe przestrogi: 1) żebyś się nadal w adresie nie mylił; 2) żebyś się chronił kompromitujących Twoją sławę przypisków; 3) żebyś Szanowny Przyjacielu nie bardzo rozpowiadał o wyśmienitości wprowadzonych przez ciebie teoryj. Poczynam od punktu ostatniego; bo co do tego, wystarczy, gdy ci w sekrecie nadmienię, iż według posłuchu, który doszedł mojej wiadomości, teoryom tym wkrótce ma być zaśpiewany wieczny odpoczynek. Nie o to też podobno chodziło komisyi nagrodowej, która wreszcie nie mogła Cię o to pomówić, żeby one miały być Twoim własnym pomysłem.

Co do 2go; gdy już nie chciałeś pisać o okulistyce, zmiłuj się, daj święty pokój historyi! Wszak od fizyki lub bibliotekarstwa bliżej Ci już do okulistyki niż do historyi, bo przecież każdy fizyk i każdy bibliotekarż przychodzi na świat opatrzony oczyma, które są przedmiotem okulistyki, gdy tymczasem niekoniecznie, żeby się rodzili zaopatrzeni historycznym dyplomem. Jeżeli zaś natura była już tak dla kogo łaskawą, że obdarzyła go prześlicznemi intuicyami fizycznemi, to trudno wymagać, żeby zachowując dla niego i intuicye historyczne, wyekspensowała dla jednego wszystkie swoje dary. To dosyć jasne!

Co do mylności adresu, nie chcę Cię zostawić samego; szukając go bowiem po omacku z podniesionem czołem, mógłbyś się na szwank wystawić, a któżby potem „rozświecał widnokrąg wiedzy w narodzie“ i pisał dla Encyklopedyi powszechnej „wyborowe artykuły?“ Lepiej więc podaj mi rękę, a ja Cię oprowadzę po stacyach, których nie dostrzegłeś w Sprawozdaniu.

W tej oto pierwszej, prowadzącej do nauk przyrodniczych, to pierwsza komora celna, na której każdy strażnik przegląda, waży i ocenia przedmioty odpowiednie swojej kwalifikacyi. Przełożony komory zbiera materyały, porządkuje, pakuje i oplombowane przesyła do stacyi drugiej. Tam odejmują plomby, towar przeważają, prównywają z listem frachtowym i wyznaczają komisanta dla zdania sprawy w sądzie ostatecznym. Otóż Panie Dobr. komisant jest tylko komisantem, robi to co mu polecono, starając się, żeby niczego nie uronił, kontent zaś niewymownie, jeźli to, co polecono, zgadza się z jego osobistem przekonaniem, a cóż dopiero, gdyby to wypaść miało na pożytek właściciela towaru?

Że tym razem stało się inaczej, zapewne fatalne to zdarzenie! nie traćmy jednak nadziei, że co się nie stało teraz, to nas nie minie w przyszłości. A wtenczas! — o wtenczas nauczymy my moresu ten niegodziwy Kraków, co to w swej zarozumiałości nagrodę najwięcej skoncentrowaną, bo ujętą w formę 500 zła., zatrzymał dla siebie, dwie zaś tak bezecnie rozwodnione, że zajęły przestrzeń 1000 i 1500 zła., przeznaczył dopiero dla Warszawy i Lwowa.

Możnaby jeszcze pomyśleć i o pozbyciu się „wiecznego“ Prezesa, bo pańską z tego powodu zgrozę najzupełniej podzielam; w tej jednak materyi wypadnie bliżej nam się porozumieć, jedynie bowiem Twoje Panie Dobr. przeniesienie się do Krakowa, mogłoby przeciw tym nieznośnym corocznym recydywom dostarczyć skutecznego lekarstwa, bo wierz mi, że od czasu listu otwartego wszystkich tu oczy ku Tobie zwrócone.

Warto o tem pomyśleć, choćby już dla tego, że powierzając Tobie stanowisko prezesa, nieomylność w przyznaniu nagród mielibyśmy bez soboru należycie zaasekurowaną, a przy procesyach, Okulistyka szłaby zawsze przodem i podkadzała Fizykę, według procesyjnej zasady: *major sequitur minorem.*

*) Przegląd Lekarski.

głębokich poglądów i zajmującego opowiadania, jak to właśnie wczoraj uczynił p. Józef Szujski w obec licznie zgromadzonych słuchaczy sprowadzonych równie przedmiotem jak celem wykładu, pierwszego w tym roku na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy akademików.

Cecora i Chocim, oto przedmiot wykładu; przedmiot, zdawałoby się wymagający osobnego dzieła; lecz ten tylko zdoła do miniaturowych zmniejszyć rozmiarów wielki obraz, kto go objął w całości, kto go zbadał w szczegółach i wie przeto, co wybrać z bogactwa i obfitości źródeł. To samo niemal założenie służyło prelegentowi, co Szajnosze do Mściciela, stanowiącego wstęp do nieskończonych niestety opowiadań o królu Janie. Upadek i podźwignienie, pogrom i pomsta. Po rokoszu Radziejowskiego i rozdarciu Polski najazdem Szwedów, przyszedł Kordecki i Konfederacya Tyszowiecka; po Cecorze Chocim i Wiedeń, po sejmie grodzieńskim błyszczy w dziejach szabla Kościuszki.

Za panowania Zygmunta III, dwa prądy wojenne występowały w Polsce, jeden przeciw osmańskiej potędze, drugi polityczniejszy, który wpierw chciał zabezpieczyć Rzeczpospolitę od Moskwy. Za tem ostatniem był król i hetman Żółkiewski, podczas gdy panowie Rusi i rycerstwo rwało się najpierw na pohańca a nawet zaczęło robić wyprawy na własną rękę. Żółkiewski chcąc tej swawoli położyć kres, a nie wystawiać ojczyzny na wielkie niebezpieczeństwa w chwili, kiedy zapasy z Moskwą wymagały wytężenia wszystkich sił, zawarł z Iskandrem paszą traktat 1617 r. Traktatem tym wzniecił przeciw sobie niechęć możnowładzców i rycerstwa. Niechęć ta wystąpiła na sejmie wprost jako oskarżenie o małoduszność. Hetman odwoływał się na swoją przeszłość, na Kluszyn i inne potrzeby, dowodząc, że nieskąpił krwi dla ojczyzny. Nie wahałby się wystawić wojska na klęskę, gdyby te nie było u granic Rzeczypospolitej.

Dotknięty jednak skargami i niechęcią współobywateli gotuje się do wojny, której złe następstwa przeczuwa. Pojawia się nad Żółkwią kometa, a hetman mówi, „że to na jego głowę". Stają wnet hufce rycerskie, których jądro stanowią chorągwie samegoż hetmana i jego pokrewnych Daniłłowiczów, Tomasza Zamoyskiego. Biorą jednak udział i owi zelanci wojny tureckiej Koreccy, Kalinowscy i inni panowie Rusi. Hetman pisze do króla rozwijając plan kampanii, ale w liście tym przebija już przeczucie przegranej i śmierci.

Sam przebieg kampanii cecorskiej oddał prelegent w kilku rysach. Niesforność i niekarność nie dozwala urządzenia regularnego odwrotu, gdy na wojsko 12,000 napadły hordy 100 tysięczne. Zelanci owi sami pierwsi opuszczają hetmana, wpierw sparaliżowawszy buntami jego plany. Piękny szczegół wplątał tu autor, a zdaje nam się, że nieznany, o liście hetmana do króla, który dostała hetmanowa żądna wieści z obozu, odczytała ona tylko na kopercie słowo *cito, cito*, (prędko, prędko). Poznała z tego, że niebezpieczeństwo groźne, sama przeto zajęła się zebraniem hufców posiłkujących, a żądając takowych od zięcia Tomasza Zamoyskiego, kończy list również słowami *cito, cito*. Odsiecz przybywa za późno, hetman opuszczony zostaje z jedynastoma ludźmi, wnet też głowa jego nawdziana na pikę, krąży po obozie zwycięzców.

Odczytał tu prelegent list hetmana w wilią zgonu do żony pisany, w którym wielkoduszna ta postać w całej wzniosłości i prostocie się maluje.

Na Chocim mało już prelegentowi czasu zostało po oddaniu tak wiernie wyprawy cecorskiej. Autor raczej użył tego drugiego świetnego faktu do zrównoważenia tragiczności, jaką ta wyprawa błyszczy. Ile złożyło się niesforności i prywaty na Cecorę, tyle poświęcenia karności i męstwa na Chocim. Piękną była konkluzya autora, jakby dodatkowe karty do ustępu dzieła Waleryana Kalinki: „O panowaniu Stanisława Augusta, co do pojmowania historyi i odpowiedzialności następnych pokoleń za błędy i grzechy poprzednich". Odpowiedzialność ta nie spada na indywidualności, ani rody, ale ciąży jako nauka dłań na narodzie całym. Dziś jeszcze czujemy ból Żółkiewskiego niesfornością i zawisłością współobywateli wiedzionego do czynów rozpaczy, ilekroć ta sama niekarność i prywata występuje. Dziś każdym dobrym objawem radujemy się jak zwycięstwem Chocimskiem. Z tej głęboko pojętej konkluzyi wysnuło się naturalne życzenie, abyśmy się wyleczyli z chorób, które sprowadziły Cecorę, i wzrastali w te siły, które nam dały Chocim. Życzeniem tem zakończył się wykład, który tyle przyniesie materyalnej pomocy dla ubogich uczniów, ile umysłowego pożytku dla słuchających.

— Złożył na ręce nasze złr. 3 p. Paweł A. na dzieci po utopionym adjunkcie w Milówce.

— Jutro we środę o godz. 6ej wieczór, p. Stefan Buszczyński będzie miał w sali Towarzystwa naukowego publiczny odczyt na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przedmiotem odczytu jest obraz dziejów Ameryki.

— Jutro we środę odbędzie się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. Na porządek dzienny przypadają:

Wybór assesorów do sądu handlowego w Tarnowie, w miejsce zmarłych Wechslera i Edelsteina; opinia w sprawie utworzenia osobnego wydziału dla spraw przemysłu rolniczego, w łonie Izby handlowo-przemysłowej; przepisy władz rosyjskich co do przesyłek towarów i listów przesyłkowych; myśl zaprowadzenia poczty osobowej, między Krakowem na Skawinę do Zatora i Oświęcimia, a z dworca w Oświęcimiu do Zatora, Brzeźnicy, Skawiny i Krakowa; uciążliwości miasta Białej, co do późnego doręczania listów i przesyłek pocztowych; przedmiot wystawy międzynarodowej w Londynie i Wiedniu; a wreszcie, rozprawa nad złożeniem mandatu do Rady państwa przez posła z Izby Dra Weigla.

— P. Ludwik Helcel złożył komisyi Sukienniczej deklaracyę, iż gotów jest sprzedać cztery swoje sklepy w Sukiennicach za 9,000 złr. bez ponoszenia kosztów kupna i sprzedaży.

— W urzędzie pocztowym na dworcu kolei żelaznej w Krakowie zostawił ktoś przez zapomnienie w ostatnich dniach listopada i dotąd się nie zgłosił, torbę z pieniędzmi pruskiemi i austryackiemi i różnemi drobiazgami, jak np. śpinki złote. Przedmioty te złożone zostały w urzędowym depozycie.

— Nr 48 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy"; „Tegoroczny zjazd przemysłowców w Petersburgu;" „Banki depozytowe"; właściwe rubryki handlowo-przemysłowe.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We środę dnia 7 grudnia, Sgo Ambrożego biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 5 grudnia.

(*Proces p. Ignacego Maciejowskiego o nieprawny pobyt w Krakowie.*)

Sędzia: Federowicz. Protokolista: Dr Adam Bogusz. Obrońca: Dr Ludwik Gumplowicz.

W r. 1864 skazanym został p. Ignacy Maciejowski, rodem z Królestwa Polskiego, za zbrodnię stanu na 8 lat ciężkiego więzienia, a wskutek tego, wzbroniono mu pobytu, jako obcokrajowemu, we wszystkich krajach koronnych monarchii austryackiej.

P. Maciejowski mimo to przybył w r. 1869 do Krakowa, a kiedy się o nim policya tutejsza dowiedziała, zapozwała go przed sąd o nieprawny pobyt. Sąd też na mocy § 323 U. K. skazał p. Maciejowskiego na 3 dni aresztu i na wydalenie z kraju.

Pan Maciejowski udał się tedy na Węgry, kupił sobie w komitacie Kikilö posiadłość ziemską i w ciągu kilku miesięcy został obywatelem i honorowym wicenotaryuszem tegoż komitatu.

W miesiącu listopadzie b. r. przybył p. Maciejowski z tymi doknmentami tj. przyjęciem w grono obywatel komitatu, z dyplomem na wice-notaryusza honorowego i paszportem węgierskim, pozwalającym mu przebywać w całej Europie, do Krakowa.

Po zameldowaniu się w policyi został p. Maciejowski zaskarżony powtórnie przed sąd del. miejski o nieprawny pobyt i wskutek tego toczy się dzisiejsza rozprawa.

Obwiniony tłumaczy się tem, że uzyskawszy obywatelstwo w jednym z komitatów węgierskich, sądził, że to jest dostatecznem, aby mógł przebywać w granicach monarchii austryackiej, a w zapatrywaniu swem tem więcej się utwierdził, że wydano mu paszport jako obywatelowi węgierskiemu, a minister węgierski hr. Festetics, u którego był przejeżdżając przez Wiedeń, zapewnił go, iż za tym paszportem może przebywać w każdej prowincyi państwa austryackiego. Na tej podstawie obwiniony nie uważał powrotu swego za bezprawny.

Sędzia p. Federowicz starał się wyjaśnić obwinionemu, że aby mógł usprawiedliwić swój powrót, powinien wykazać się odpowiedniem pozwoleniem władzy politycznej, którego obwiniony nieprzedkłada; dokumenta zaś złożone nie udawadniają dostatecznie, iż obwiniony otrzymał obywatelstwo węgierskie, do tego bowiem potrzebne jest zatwierdzenie ministerstwa węgierskiego, a takowe zapytane przez tutejszą policyą, odpowiedziało, iż na mocy tychże dokumentów p. Maciejowski nie jest jeszcze obywatelem węgierskim.

Obrońca w przemowie swej udawadniał, że przepisy na mocy których p. Maciejowski pierwszy raz został ukarany, odnosiły się do obcokrajowca, dzisiaj zaś p. M. jest obywatelem węgierskim, a jako taki nie jest w Austryi obcokrajowcem, i pod tym względem powołuje się jeszcze obrońca na komentarze byłego ministra sprawiedliwości Dra Herbsta, z których korzystne dla swego klienta wyprowadza wnioski.

Prócz tego posądzony jest także p. Maciejowski o fałszywe zameldowanie się, w kartce bowiem meldunkowej napisano, że rodem jest z Węgier; pokazało się jednak później, że obwiniony kartki tej niepisał, a miejsce urodzenia tylko przez prostą pomyłkę błędnie było napisanem.

Po krótkim namyśle ogłosił sąd wyrok, który już wczoraj w krótkości podaliśmy, iż p. Ignacy Maciejowski winnym jest przestępstwa nieprawnego powrotu (§ 323 U. K.) i skazanym zostaje na jeden miesiąc aresztu, na wydalenie z całej monarchii austryacko-węgierskiej, oraz na zapłacenie kosztów procesu. Wyrok ten oparł sąd na tem, że p. Maciejowski nie przedłożył pozwolenia władzy politycznej do powrotu; jako okoliczność obciążającą przyjął sąd, że obwiniony już raz był za podobne przestępstwo karanym; jako zaś okoliczności łagodzące, że dokumentami komitatu węgierskiego był w błąd wprowadzonym, oraz, że jako mający krewnych w Królestwie Polskiem dokłada wszelkich starań, aby mógł być bliżej nich, a tem samem prędzej ułatwiać interesa majątkowe. Skazany zgłosił rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go grudnia.

HOTEL POLLERA: Nowak adwokat z Oświęcimia, R. Betcher kupiec z Drezna, C. Gretzer z Katowic, Kugler z Moczydła, J. Ebstein kupiec z Wrocławia, O. Bernhard kupiec z Wiednia, A. Joster z Kent, E. Kapliński z Warszawy, L. Jarchow kupiec z Galaczu, Giesbret ze Szczucina, Stanisław Czerski z Zagórza, E. Schikedanz kupiec z Biały, hr. Scipio z Galicyi, Paulina Horodyńska z Litwy, Makarewicz z Tarnowa, A. Popowicz kupiec z Poznania, A. Szyszkowski z Kamieńca, A. Glekler kupiec z Wiednia, C. Gieber kupiec z Bilska, Bolesław Augustynowicz właś. dóbr z Galicyi, G. Schwarle S. Frelich z Ostrawy, P. Natasion kupiec z Romunii, L. Alerhard kupiec z Lipnika.

HOTEL DREZDENSKI: Konrad Fichauser wł. d. z Galicyi, Karol Wunde z Węgier, A. Kralczyński Dr med. z Łańcuta. M. Twardowski ze Lwowa, A. Kuhn kupiec z Berna, Józef Kierwiński właściciel dóbr z Galicyi, A. Dietl wł. d. z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Zygmunt Weiser ze Lwowa, Jakób Löwe kupiec z Mysłowic, Józef Haschke kapitan z Wiednia, Michał Naimski ze Spytkowic, Adolf Wanner z żoną z Wiednia, Franciszek Neumann Otter kupiec z Prus, Józef Noworyko z Myślachowic, Dr Bronisław Wolff z Doczyc, Apolinary Wonner z familią porucznik piechoty, X. Józef Ostrowski z Lubiąża. Franciszek Konar z Galicyi, Olga Grabowska ze Lwowa, Leonard Dąbrowski z żoną z Jarosławia, Wojciech Münsch z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Zygmunt Noel de Lesser b. oficer artyleryi z Warszawy, Laura hr. Borkowska de Lesser z Warszawy, Franciszek Machek kupiec z Wiednia, Maksymilian Marszałkowicz wł. d. z Kamienicy, Karol Hankiewicz inżynier ze Lwowa, Aleksander Bernardazzi architekt z Kiszeniewa, ks. Mitewski jenerał rosyjski z Petersburga, Kazimierz Przybysławski z Galicyi, Oskar Schweinitz kupiec z Wiednia, Feliks Bukowski z Kongresówki, J. Minoprio inżynier z Wiednia, Helena Mysłowska właś. dóbr ze Lwowa, Władysław Palkowski z Podola, Ignacy Łempicki właśc. dóbr z Drezna, Marya Szołowska z siostrą wł. dóbr z Warszawy, Antoni Matakiewicz adjunkt z Krzeszowic, Henryk hr. Mier z żoną właśc. dóbr z Galicyi, hr. Badeni wł. d. z Galicyi, Stanisław Świdziński właśc. dóbr z Kongresówki, Karol Drzewiecki z Kongresówki, Juliusz Nagy prof. z Węgier, Arkadyusz Stahl z Kongresówki, Bruno hr. Dąbski właściciel dóbr z Przegini, J. Maroni właś. dóbr ze Lwowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 paździer. 1870 r. wynoił stan wkładek . . . . złr. 652,465 c. 69
Procent skapitalizowany od 1 maja do 31 października 1870 r. . . . . . 12,811 c. 02
Od d. 1go do 30 października 1870 włożono na 370 książeczek . . . . złr. 62,405 c. 24
Razem złr. 727,681 c. 94
Od dnia 1 do 30go listopada 1870 r. zwrócono . . . . złr. 54,312 c. 57
Stan wkładek dnia 30 listop. 1870 roku . . . . złr. 673,369 c. 37

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 31 października 1870 . . . . . . złr. 5.359,587 c. 30
Od 1go do 30 listop. 1870
włożyło 1945 stron złr. 183,984 c. 44
zwrócono 1232 stronom złr. 172,982 c. 57
przybyło więc złr. 11,001 c. 87
Zatem dnia 30 listo.p 1870 r.
był ogół wkładek . . . . złr. 5.370,589 c. 17

Wieliczka 3go grudnia.
Pszenica 5·52, żyto 3·44, jęczmień 2·50, owies 1·63, groch 4·75, ziemniaki 1·20, siano 1·50, słoma —·80.

Bochnia 2go grudnia.
Pszenica 5·15, żyto 3.35, jęczmień 2·65, owies 1·90, groch 4·90, ziemniaki 1·—, siano 1·35, konicz 1·50, słoma —·85, drzewo twarde 11·50, miękie 9·—, mas okowity 1·—, funt masła 50 c.

Biała 2go grudnia.
Pszenica 4·95, żyto 3·85, jęczmień 2·85, owies 1·90, kukurudza 4·—, groch 6·—, bób 5·50, soczewica 8·—, proso 6·50, tatarka 3·15, siano 1·80, słoma 1·30, mięso $24\frac{1}{4}$ cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·10, ziemniaki 1·52.
Robotnik dziennie 70 centów.

Rzeszów 2go grudnia.
Pszenica 4·90, żyto 3·12, jęczmień 2·40, owies 1·75, groch 3·65, fasola 3·75, tatarka 2·45, proso 2·40, ziemniaki 1·20, rzepak 6·—, koniczyna 24·—, siano 1·30, słoma —·85, drzewo twarde 12·—, miękie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·45, mięsa —.17, kopa jaj 1·40.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Wersal 4 grudnia godz. 10 wieczór. Dnia 3 bm. kolumny księcia Fryderyka Karola wyparły nieprzyjaciela po za Chillieurs-aux-bois i Chevilly w kierunku na Orlean. Korpusy 3ci i 9ty zdobyły po jednem dziale. Strata z naszej strony nie jest znaczną. Przed Paryżem zerwał nieprzyjaciel d. 4 grudnia mosty pod Brie rzucone naprzeciw pobojowiska 2go grudnia i cofnął się za Marnę. Podczas uprzątania pobojowiska pod Amiens znaleziono jeszcze 9 dział polowych nieprzyjacielskich i znaczne materyały wojenne. (podpisano) *Podbielski.*

Wersal 4 grudnia godz. 12 w nocy. Do królowej Augusty w Berlinie: Po dwugodzinnej bitwie 2ej armiii i armii Meklenburskiej, korpus Mansteina zdobył dziś wieczór przedmieście S. Jana i dworzec orleański, inne korpusy stoją w pogotowiu, aby jutro wziąść miasto. Dostało się w ręce nasze 30 dział i przeszło tysiąc jeńców. Straty nasze umiarkowane; dywizya Wrangla największe poniosła straty. Dziś wszystko spokojnie (podp.) *Wilhelm.*

Arras 4 grudnia. Proklamacya dowódzcy wojskowego w departamencie Pas de Calais przysięga, że bronić będzie Arras do upadłego i grozi lękliwym sądem wojennym.

Londyn 4 grudnia. *Morning Post* upoważniony jest zaprzeczyć, aby na konferencyi londyńskiej inne sprawy mogły być wprowadzone oprócz noty czarnomorskiej. Wszystkie państwa zgodziły się, aby żadnej innej kwestyi nie poruszać oprócz zabezpieczenia nietykalności Turcyi.

Londyn 4 grudnia. Układy względem wypuszczenia w obieg połowy pożyczki wojennej niemieckiej jeszcze się toczą na tutejszym targu pieniężnym. Tutejsza filia banku hamburskiego międzynarodowego ma wziąść na siebie tę pożyczkę.

Stutgart 3 grudnia. Wirtemberski *Staatsanzeiger* donosi: Wczoraj wieczór kolegia obywatelskie (rada miejska) uchwaliły z powodu wejścia Wirtembergii do Związku niemieckiego wystosować adres do króla, aby mu wyrazić wdzięczność za wspaniałomyślne postanowienie. Adres mówi mniej więcej: Dziękujemy troskliwości WKMci, że ważne interesa Wirtembergii, które nie naruszając istoty wspólności w Związku niemieckim, wymagają samoistnej pieczy, zastrzeżone zostały, a lubo wejście do Związku niemieckiego nakazuje zrzec się wielu zapatrywań, które się wżyły w nasze domowe urządzenia publiczne, mamy jednak pewność, że zjednoczenie Niemiec w wielką, potężną ojczyznę, poręcza bezpieczeństwo i godność naszych stosunków publicznych, i otwiera swobodne tory rozwojowi urządzeń publicznych, a takiego postępu nigdyby nie można osiągnąć w odosobnieniu.

Sztutgart 4 grudnia. Poseł angielski przy tutejszym rządzie Gordon odwołany został za staraniem Bismarka z powodu, że przed kilku tygodniami odradzał królowi, aby nie podpisywał traktatu o wejście Wirtembergii do Związku północnego.

Sztutgart 5 grudnia. Wirtemberski *Staats Anzeiger* zamieszcza następujący telegram jenerała Obernitza: Strata Wirtemberczyków d. 2 grudnia wynosi w zabitych i rannych 30 oficerów, 18 aspirantów oficerskich i ochotników, 700 do 800 żołnierzy.

Petersburg 3 grudnia. Do wypracowania projektów o organizacyi armii rezerwowej i o obowiązku powszechnym wszystkich stanów służenia w wojsku, wyznaczone zostały dwie komisye zostające pod przewodnictwem ministra wojny. Jedna z nich ma zadanie wypracować ustawę o powinności osobistej służenia w wojsku na podstawach przez Cesarza wskazanych, druga ma polecenie ułożenia ustawy, podobnież na zasadach uznanych przez Cesarza, o wojskach zastępczych, miejscowych i rezerwowych, tudzież nowe urządzenie pospolitego ruszenia.

Florencya 4 grudnia wieczór. Książę Amadeusz rzekł do deputacyi hiszpańskiej ofiarującej mu koronę: Wierny tradycyom moich przodków, lubo nie tajne mi trudności mego nowego zadania i odpowiedzialności przed historyą, pokładam ufność w Bogu i w ludzie hiszpańskim, który dał dowody, że umie łączyć w sobie uszanowanie porządku z niewzruszonem szanowaniem wolności. Książę dodał, że aby okazać się godnym wyboru, dość mu iść w lojalny sposób za przykładem tradycyj konstytucyjnych, w których był wychowany. Zakończył zaś temi słowy:

„Żołnierz w armii, będę wobec reprezentantów narodu pierwszym obywatelem. Nie wiem, czy będę miał szczęście przelać krew za nową ojczyznę moją i dodać kilka listków do wielkiej liczby tych, które uwieńczają chwałę Hiszpanii; ale w każdym razie pewien jestem, że Hiszpanie będą mogli zawsze powiedzieć o królu, którego wybrali „Jego lojalność umie się wznieść ponad walki stronnictw; nie ma on innej myśli, jak zgodę i pomyślność swojego narodu."

Mowę księcia powitali obecni okrzykiem: „niech żyje król Hiszpański!"

Konstantynopol 3 grudnia. Jenerał Ignatiew oświadcza tutaj, że książę Gorczakow nie może formalnie cofnąć swojej pierwszej noty, wszelako Car nic takiego nie przedsięweźmie, coby się sprzeciwiało traktatowi paryskiemu. (oczywiście przed rozejściem się konferencyi. *Red.*)

Nowy Jork 2 grudnia. Według miesięcznego wykazu finansowego zmniejszył się dług publiczny Stanów Zjednoczonych w ciągu listopada o $7\frac{1}{2}$ milionów dolarów. W skarbie znajdowało się dnia 1 grudnia $96\frac{1}{4}$ milionów dolarów w gotówce, $28\frac{1}{2}$ mil. w papierach.

Wiedeń 5 grudnia.

Konferencya w sprawie czarnomorskiej niewątpliwie ma przyjść do skutku. Londyn, jej miejscem zebrania. Gdyby tak nie donosiły wszystkie dzienniki, i to zgodnie z informacyami, jakie wczoraj odebrałem, mógłbym jeszcze powątpiewać o zebraniu się konferencyi. Lecz bądź co bądź, w pomyślny obrót konferencyi wierzyć bardzo trudno, przypuściwszy, że Anglia nie zechce zakupna kanału Suezkiego uważać za kompensatę w sprawie czarnomorskiej. To, co słyszę dziś o treści noty rosyjskiej w odpowiedzi na notę austryacką z d. 16go listopada, nie bardzo przemawia za pomyślnym przebiegiem konferencyi. Pisałem wam, że poseł rosyjski p. Nowikow miał zamiar we czwartek wieczór pojechać do Pesztu, aby tam wręczyć notę rządu swojego hr. Beustowi. Kanclerz austryacki dowiedziawszy się o treści noty w drodze telegraficznej, zawiadomił p. Nowikowa, iż w niedzielę w Wiedniu go przyjmie. Może hr. Beust nie chciał, aby p. Nowikow się pokazał w Peszcie.

Wczoraj, jak wiadomo, p. Nowikow wręczył hr. Beustowi notę rosyjską. Ks. Gorczakow wygrawszy kampanię dyplomatyczną w r. 1863—64, snać działa w ten sam sposób w sprawie czarnomorskiej jak w sprawie polskiej. W grzecznej formie żartobliwe mówi rzeczy. Tak i ostatnia nota tonem swoim, jak mnie zapewniają, przykre sprawiła wrażenie. Kanclerz austryacki w nocie swej kładł nacisk na niezłomność traktatów. Kanclerz rosyjski w słodkich słowach prawie ironicznie przedrzeźnia to położenie nacisku na świętość i niezłomność traktatu w epoce dzisiejszej. Kanclerz rosyjski wskazuje w nocie swojej na niedotrzymany traktat w Zürich, traktat prażski i złamaną konwencyę rzymską. Ks. Gorczakow więc w ten sposób wyprowadza prawo deptania prawa, wskazując na bezkarne, owszem bardzo korzystne deptanie prawa ze strony innych mocarstw. Rzecz naturalna, że ks. Gorczakow bynajmniej nie wyklucza w nocie swojej konferencyi i pewności pokojowego załatwienia poruszonej przez Rosyę sprawy czarnomorskiej.

Dowiaduję się właśnie, że p. Lonyay, wspólny minister skarbu, ma pojechać wkrótce do Florencyi, dla uporządkowania kilku kwestyj finansowych, jeszcze niezałatwionych od czasu pokoju włosko-austryackiego z r. 1866. W tej samej sprawie poseł włoski w Wiedniu p. Minghetti bawi w Peszcie.

Nie pisałem wam nic o stanie przesilenia ministeryalnego, bo takowe od ostatniego listu mojego żadnej nie doznało zmiany. Cesarz przyjął dymisyę do wiadomości, dotąd podania nie załatwił, więc ministeryum ciągle urzęduje. W obec tego stanu rzeczy zbyteczna znowu pisać o bezzasadności wieści, jakoby hr. Potocki prowadził układy z pp. Ungrem i Glaserem. Powtarzam, dotąd Cesarz ani nie przyjął dymisyi, ani jej odrzucił, ani też upoważnił kogokolwiek do złożenia nowego gabinetu.

Szczupły dziś jest zakres nowin. Pod Paryżem nie było żadnego ruchu, a to już dowodem, że powodzenia francuzkie nie odniosły strategicznej korzyści; inaczej dzień po dniu byłyby wiadomości o nowych walkach. Natomiast w Orleanie, jak donoszą depesze pruskie, Niemcy zajęli jedno przedmieście i dworzec kolei idącej ku Paryżowi, co zapowiada poddanie się miasta.

Powyżej zamieszczamy notę ks. Gorczakowa do gabinetu angielskiego w odpowiedzi na notę Granvilla o sprawie czarnomorskiej; jutro podamy inne noty rosyjskie w tej samej sprawie, a wiążące się z pierwszą notą wypowiadającą traktat z r. 1856.

Dopiero dziś przychodzi na stół parlamentu niemieckiego sprawa traktatu o wejście Bawaryi do Związku niemieckiego. Sprawa ta wywołać może wielką opozycyę ze strony unitarystów, którzy w żadnym razie nie chcą różnic między częściami Niemiec.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 5 grudnia (*prywatna*). W rozmowie hr. Beusta z posłem rosyjskim Nowikowem, rzekł ostatni: Traktaty ostatnich lat nie były w ogóle dotrzymywane, a szczególnie z r. 1856, i dla tego Rosya nie może być obowiązaną dotrzymywać go, gdyż traktat nie przyznaje jej żadnych praw; wszelako Car Aleksander gotów jest zawrzeć nowy traktat. Hr. Beust nadmienił: Na cóż się przyda nowy traktat, skoro jak dawny nie będzie dotrzymany, albo jednostronnie zostanie rozwiązany. Jednostronne rozwiązywanie traktatu jest zawsze aktem dowolności. Cesarz Rosyjski nie pragnie zapewne tego uczynić, a przystąpienie jego do konferencyi świadczy, iż nie zamierzał zrobić kroku samowolnego. Traktat z r. 1856 istnieje prawnie, dopóki mocarstwa poręczające go nie zgodzą się na jego rozwiązanie i nie ogłoszą go za nieistniejący; dla tego należy oczekiwać postanowienia konferencyi. Nowikow zapewniał o pokojowych zamiarach Rosyi i liczy na podobne uczucia Austryi, która sama uznała niemożność utrzymania w swej mocy traktatu z r. 1856.

Berlin 5 grudnia. Rząd przedłoży sejmowi żądanie *absolutorium*, z powodu przekroczenia budżetu jeszcze za ministerstwa skarbu Heydta. Radzie związkowej przedłożone będzie sprawozdanie o kwestyi czarnomorskiej, celem uzyskania jej uchwały. Podobnież sprawa ta przedłożoną będzie parlamentowi niemieckiemu. Słychać, że rząd sprzeciwiać się będzie żądanym zmianom traktatu związkowego z Bawaryą i Wirtembergią.

Berlin 5 grudnia (*prywatna*). „Uważają tu za rzecz pewną, iż traktat z Bawaryą będzie odrzucony, mimo, że Delbrück i ks. Hohenlohe starają się o jego przyjęcie przez parlament.

Karlsruhe 5 grudnia (*pryw.*) Listy wyższych oficerów armii paryzkiej nadeszłe tu zapowiadają rozpoczęcie temi dniami bombardowania warowni paryskich. Rada wojenna miała obstawać przy tem mimo oporu króla, twierdząc, że dłuższe oszczędzanie Paryża mogłoby narazić wojska niemieckie na wielkie klęski.

Monachium 5 grudnia (*pryw.*) Traktat Bawaryi z Związkiem północnym nie będzie przedłożony Izbom mającym się zebrać 10go. Hr. Bray minister spraw zagranicznych nie mógł się widzieć z królem, jak tego żądał; a głoszą, że ks. Hohenlohe zawezwany został przez króla.

Tours 5 grudnia. (*urzędowa*). Po bitwach w dniach 2go i 3go grudnia jenerał Aurelles dał znać, iż zachodzi konieczność opuszczenia Orleanu. Jakkolwiek rząd uznał korzystne warunki stawiania oporu, wszelako Aurelles, który obstawał za odwrotem, otrzymał jednogłośny rozkaz rządu, aby uskutecznił odwrót.

Pociąg osobny, którym jechał Gambetta do Orleanu, napotkał przed Lachapelle drogę zajętą przez oddział jazdy pruskiej. Nieprzyjaciel proponował opuszczenie Orleanu, grożąc bombardowaniem; ponieważ opuszczenie było zamierzone, przeto takowe zostało przyjętem. Działa marynarki zagwożdżono, proch i materyały wojenne zniszczono. Orlean zajęty został przez nieprzyjaciela o północy 4go. Mowią, że Prusacy wkroczyli do miasta prawie bez amunicyi i prawie żadnych nie wzięli jeńców. Dowódzcy rozmaitych korpusów donoszą, że odwrót Francuzów był uskuteczniony w dobrym porządku. Od jenerała Aurelles nie nadeszły żadne wiadomości.

Tours 5 grudnia. Doniesienia paryskie otrzymane balonem, dochodzą do d. 4 bm. wieczór. Prusacy po bitwie pod Champigny pozostawili na pobojowisku swoich zabitych i rannych. Strata wszystka wojsk pruskich pod Paryżem od d. 3 listopada do 2 grud. cenioną jest na 15.000 do 20.000. Podczas przechodu przez Marnę d. 3 grudnia, Francuzi nie byli zaczepiani przez nieprzyjaciela. Zwycięztwa d. 30 listopada i 2go grudnia wznieciły w Paryżu wielki zapał. Jenerał Lacharrière zabity, trzech jenerałów jest ranionych. Ogół sił niemieckich przechodził d. 2 grudnia sto tysięcy ludzi. Raport urzędowy rozlepiony w Paryżu d. 4 grudnia wieczór mówi: Armia znajdująca się za Paryżem jest bezpieczną od wszelkiej zaczepki, a w krótkim wypoczynku, na który zasłużyła, czerpie nowe siły.

Florencya 5 grudnia. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu włoskiego. Mowa tronowa wyraża się następnie: Spełniłem przyrzeczenie, iż Rzym będzie stolicą, i uwieńczyłem dzieło, jakie mój wspaniałomyślny ojciec przed 25 laty rozpoczął. Włochy będą w przyszłości wolne, a od nas zależy, aby je zrobić wielkiemi i szczęśliwemi. Podczas, kiedy obchodzimy tę uroczystość, i inaugurujemy uzupełnione Włochy, dwa wielkie ludy, świetne reprezentanty nowoczesnej cywilizacyi, wytępiają się w straszliwej walce. Lubo Francya i Prusy wiążą się z nami wspomnieniem najświeższych dobroczynnych przymierzy, musieliśmy zamknąć się w ścisłej neutralności, którą wkłada także na nas obowiązek, aby nie rozpościerać pożaru, a oraz nakazuje je życzenie wypowiedzenia bezstronnego słowa wobec stron wojujących. Nie przestaniemy spełniać tego obowiązku ludzkości i przyjaźni, aby w połączeniu z usiłowaniami państw neutralnych starać się o położenie kresu wojnie, która nigdy niepowinna była wybuchnąć między dwoma narodami, których wielkość zarówno potrzebna jest dla cywilizacyi świata. Opinia publiczna wsparciem swojem pochwala tę politykę, która jeszcze raz udowodniła, że Włochy wolne i zgodne są dla Europy żywiołem porządku, wolności i pokoju.

Weszliśmy do Rzymu w imie prawa narodowego i pozostaliśmy tam, dotrzymując uroczystych zobowiązań przeciw nam samym podjętym, jakoto: zupełnej wolności kościoła i niepodległości Stolicy papieskiej w wykonywaniu jej urzędu duchownego i w jej stosunkach ze światem katolickim. Przeniesienie siedziby rządu do Rzymu, mające rychło nastąpić, daje nam sposobność do zbadania środków, aby uprościć jak najbardziej administracyę, oddając gminom i prowincyom zarząd własnemi sprawami.

Mowa tronowa zapowiada wniesienie kilku projektów ustawodawczych pod względem reorganizacyi wojskowej, wychowania publicznego i skarbowości, i kończy się temi słowy: Kiedy Włochy weszły na kolej postępu, wielki naród pobratymczy powierza synowi memu posłannictwo kierowania losami swemi. Chlubię się z tego zaszczytu, jaki spotyka moją dynastyę i Włochy; pragnę, aby Hiszpania stała się przez lojalność swego monarchy i mądrość swojego ludu wielką i szczęśliwą.

Kursa. Wiedeń 6 grud., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bank 56.20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 65·50. — Losy z r. 1860 92·50. — Akcye banku 729. — Akcye kredytowe 248 50—. Londyn 123·10. — Srebro 121·25 — Dukat ·5.84. Lombardy 179 40. — Losy z roku 1864 113·50. — Akcye franco - austr. 95.—. — Napoleony 9·89. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 242·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 191·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 156·50 — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 90·—. — Akcye banku jeneral. 84·50 — Renta w srebrze 65 50. — Obligu indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 130·50. — Akcye anglo.-banku 192·75. Akcye kol. rządow. 383·—. — Akcye kol. siedm. 164·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol Pardubic. 168—. — Akcye kol. północ. 205 75. — Tramway 168·25. — Akcye banku budowy 57·75. — Akcye kol. wschod. 86·25. — Akcye kolei Alföld. 168·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 81·50. — Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Ponieważ większa połowa Igo Tomu

Pamiętnika autora Czarnej Księgi

już jest wydrukowana, mam zaszczyt prosić o spieszne nadesłanie przedpłaty, ażeby w pierwszym zaraz Tomie mogły być umieszczone nazwiska Szanownych Przedpłacicieli, a pp. Księgarze raczą podać przynajmniej nazwiska tych, którzy u nich złożyli przedpłatę; w przeciwnym bowiem razie, po wyjściu dzieła z pod prasy, otrzymają żądaną ilość egzemplarzy tylko po cenie księgarskiej z zwyczajnym rabatem.

Kraków 5go Grudnia 1870 r. (1825)

F. M. Władysław Czaplicki.

Nakładem Wydawnictwa

Czytelni Ludowej w Krakowie,

wyszedł:

Illustrowany Kalendarz powszechny

na rok 1871,

który jest z kolei rokiem trzecim, układu

A. Nowoleckiego.

Cena **65** centów.

Kalendarz ten oprócz zwykłych świąt, zawiera w sobie wszystkie potrzebne wiadomości tyczące się najpożyteczniejszych informacyj, jakiemi są: Tabele kolei żelaznych, stęplowe, ciągnień papierów publicznych, wartości kuponów, przepisy pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki i t. d. Część zaś literacka składa się z różnych pożytecznych artykułów, ozdobiona 26 pięknie wykonanemi drzeworytami. (1714--3)

Kupującym na tuziny odstępuje się znaczna zniżkę. — Skład główny w Księgarni J. Milikowskiego we Lwowie.

Nakładem Księgarni

Juliusza Wildta

w Krakowie,

wyszły i są do nabycia we wszystkich Księgarniach ulubionego pianisty ***W. E. Śmietańskiego:***

Les adieux à Cracovie, Mazurka brillante, op. 8, pour piano 70 c.

Nocturne, op. 10, pour piano 70 „ (1712--3)

Dodatek I.

do

Katalogu nakładowego i komisowego księgarni

J. K. Żupańskiego.

Rok 1870.

Bolesławity z roku 1869 Rachunki, w 8ce, str. 671, r. 1870, 3 tal.

— Tułacze. Tom III. obejmujący: Po roku 1830; księga 1. Twarze się mienią; księga 2. Noc 2go Listopada; księga 3. Niedola i niewola; księga 4. Tułacze dzieje; księga 5. Na paryskim bruku; księga 6. Ostatnia włóczęga; w 8ce str. 409, r. 1870. 2 tal.

Wł. Bełza Abecadlnik w wierszykach, wydanie 2. i 3. z obrazkami w 8ce, str. 52, r. 1870, 10 sgr.

X. Choiński. Słowo o języku polskim przy sposobności wiecu językowego, w 8ce 71 str. r. 1870 $12\frac{1}{2}$ sgr.

Dra Wojciecha Cybulskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, Odczyty o poezyi polskiej w pierwszej połowie XIX. wieku, przekład z niemieckiego Franciszka Dobrowolskiego, 2 tomy w jednym, w 8ce większej, I. tom zawiera stron. 235, II. tom str. 236, r. 1870. 3 tal.

Dzieje narodu polskiego rys dziejów porozbiorowych od 1796—1834, 2 tal. 20 sgr.

Dante Alighieri. Boska komedya — przekład Antoniego Stanisławskiego, w 8ce większej, str. 840, r. 1870. 4 tal.

Walery Eliasz. Illustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic, w 8ce str. 254, z 22 illustracyami i mapą Tatr. r. 1870. 1 tal. 15sgr.

Jackowski. Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby, r. 1870, w 8ce str. 64, 10 sgr.

Karol Kozłowski. Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży, wydanie 2, znacznie pomnożone i objaśnione licznemi obrazkami w 8ce str. 184, r. 1870. 1 tal.

Stanisław Koźmian. Pisma wierszem i prozą Tom I. w 8ce większej, str. 333, r. 1870. 2 tal.

Józef Łukasiewicz. Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie Krotoszyńskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794.

I. Obwód Kobyliński, w 8ce większej, stron. 470, r. 1870. 2 tal. 15 sgr.

L. Ostrowicz. Mowa żałobna na pogrzebie Erazma Stablewskiego, miana w Wilkowie pod Lesznem dnia 16 Września 1870 r., w 8ce, str. 17, r. 1870. 10 sgr.

Ojcze nas-. Tom I. (wstęp) wydanie drugie, w 8ce wielkiej, str. 351, r. 1870. 2 tal.

Patrycyusz, powieść dramatyczna, w 8ce, str, 218 r. 1870. 1 tal.

Pamiętniki z ośmnastego wieku, tom XI. zawierający: Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach, od r. 1788 do końca 1815 przełożone z języka francuskiego. Tom I. w 8ce str. 355. r. 1870. 1 tal. 15 sgr.

— Tom II. w 8ce, str. 298, r. 1870, 1 tal. 15 sr.

Władysław Terma. Sceny Życia Litewskiego, w 8ce, r. 1870. str. 162, 15 sgr.

Wybór nabożeństwa najpotrzebniejszego z książek aprobowanych wyjęty, w 32. str. 292, r. 1870. 5 sgr. (1724-2-3)

Zawadzki Wład. Z teki literackiej, w 8ce, str. 339. Poznań. 1870. 1 tal. 10 sgr.

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA

w Rzeszowie,

wyszedł i jest po wszystkich Księgarniach da nabycia:

SWIATEK BOŻY

I ŻYCIE NA NIM

przez

Szczęsnego Morawskiego.

Cena 80 cent.

Nowsze dzieła nakładowe powyższej Księgarni:

Bugno M., **Przewodnik w praktycznej nauce stylu dla szkół początkowych,** 1 złr. 50c.

Bobrecki J., **Książka Kucharska,** 1 „ 60 „

Segel E. Dr., **Podręcznik Sądowo-Lekarski** . . . . 1 „ 40 „

Winogrona jako środek leczniczy, przez Dra *Ed. Segla.* — „ 40 „

(1824 1-6)

Oeffentliche Vorladung.

A. N. 282 de 1870.

Der Kaufmann Heymann Ascheim zu Berlin, Krausnickstrasse N. 6 wohnhaft, hat wider die ehemalige Rittergutsbesitzerin Frau Isabella von Sadowska, im Beistande ihres Ehemannes des Herrn Nepomucen von Sadowski, beide wohnhaft zu Krakau, wegen Zahlung von 500 Rthlr nebst 6% Zinsen, seit dem 1. December 1867, 2 Rthlr 20 Sgr Protestkosten und 1 Rthlr 20 Sgr Provision aus dem Wechsel vom 24. November 1866 nebst Protest vom 3. December 1867, die Wechselklage erhoben.

Die Klage ist eingeleitet,

und da der jetziger Aufenthalt der Verklagten nicht dargestellt bekannt ist, dass von einer anderen Vorladung Erfolg erwarten werden könnte, so wird diese hierdurch öffentlich aufgefordert, in dem zur Klagebeantwortung und weitere mündlichen Verhandlung der Sache auf den **6. Juni 1871 Vorm. 10 Uhr** vor der unterzeichneten Gerichtsdeputation im Stadtgerichtsgebäude, Judenstrasse Nr 59, Zimmer Nr. 67, anstehenden Termine pünktlich zu erscheinen, die Klage zu beantworten, etwaige Zeugen mit zur Stelle zu bringen, und Urkunden im Original einzureichen, indem auf spätere Einreden, welche auf Thatsachen beruhen, keine Rücksicht genommen werden kann

Erscheint die Beklagte zur bestimmten Stunde nicht, so werden die in der Klage angeführten Thatsachen und Urkunden auf den Antrag des Klägers in contumaciam für zugestanden und anerkannt erachtet, und was den Rechten nach daraus folgt, wird im Erkenntniss gegen die Beklagte ausgesprochen werden. (1748-1-4)

Die Aufhebung des Termines am 10. Januar 1871 zu welchem eine anderweite Vorladung versucht ist, wird durch diese Edictal-Ladung keineswegs ausgesprochen.

Berlin den 28. November 1870.

Königl. Stadtgericht, Abtheilung für Civil-Sachen, Prozess Deputation II.

Wenzel

Kwiaty, Wachlarze, Okrycia balowe.

Lornety teatralne.

Leon Feintuch w Krakowie,

w Rynku Głównym,

poleca swój świeżo zaopatrzony Skład

towarów galanteryjnych i nowości,

przedmiotów najnowszych na podarunki Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

(1823-1-8)

Przedmioty do podróży.

Parfumerye, Rękawiczki, Bielizna męzka.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego. w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych S. Gallo; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza;* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p. I. M. Kullaka. (1610-38

Kuracya zimowa,

po umiarkowanych cenach, za pomocą najpomyślniejszemi skutkami doświadczonej **kuracyi odrodczej (regeneracyjnej)** Steinbachera naturalnego systemu leczenia w chronicznych cierpieniach, szczególniej w chorobach żołądka, brzucha i nerwów, w obrzydzeniu do lekarstw, syfilis, zwężeniach, upławach, impotencyi, nasieniotoku i rozdrażnieniu mlecza pacierzowego.

Prospekta bezpłatnie. (1583-4-)

Zakład naturalnego systemu leczenia.

***Steinbachera* w Brunnthal,**

p. Monachium.

W. UJHELYI jun.,

następca Dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza (1664-13-)

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:

plomby złotem, kompozycyą platyną, i cementem.

operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi.

Przyjmuje od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej.

Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

---

Essencya nerwowa Dra Moreil,

Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i goścowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann;* w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (1613-5-26)

Do łaskawego uwzględnienia

przez Szanownych Kupujących następujące c. k. najwyższym przywilejem obdarzone środki kosmetyczne: Dra BORCHARDTA Mydło ziołowe, Dra SUIN de BOUTEMARD Pasta do zębów i Dra HARTUNGA Olejek z kory chiny i Pomada ziołowa.

Powyż wymienione środki kosmetyczne, mające od wielu lat jak największą wziętość tak u płci pięknej jak i u mężczyzn, uzyskały przez swą wewnętrzną wartość i wyborność tak znaczny rozgłos, że ze spekulacyi na **takowe** powstała wielka ilość **naśladowań,** i wielu Szanownych kupujących nasze artykuły zostało bardzo często przez ogólne oznaczenie *„Mydło ziołowe, Pasta do zębów"* i t. d., lub przez przyjęcie podobnie brzmiących, **zmyślonych** nazwisk lekarzy, obcemi wyrobami oszukanych.

Cenimy i uwzględniamy wszelką konkurencyę, która gorliwém współubieganiem się w rozszerzeniu handlu poszukuje zarazem dozwolonych korzyści; lecz jeżeli konkurencya krzywdzi prawa drugich, jeżeli **mamiącemi naśladowaniami opakowania, dosłownym przedrukiem** obcych etykiet i instrukcyj użycia, wyrachowaném, na złudzenie obliczonem **podawaniem fałszywych nazwisk,** kosztem drugich chce się zbogacić, wyradza się w niemoralność, i pewnie ją każdy uczciwie myślący potępi.

Z **taką konkurencyą** mamy niestety do czynienia: i chociaż nam przeciw podobnym oszukawczym fałszunkom przysługa obrona prawa, do której już kilkakrotnie udawaliśmy się ze skutkiem, to okazuje się dla **Szanownych konsumentów** naszych artykułów konieczność, żeby przy swych zakupnach zawsze **dokładną** uwagę zwracali tak na kilkakrotnie ogłoszony — **oryginalny sposób opakowania** — jakoteż na nazwiska:

i **tylko takie** nasze artykuły uważali za **niezawodnie prawdziwe i niefałszowane,** które się nabywają ze składu naszych **wyłącznych Panów Składowców miejscowych,** ogłaszanych od czasu do czasu, tak przez pisma miejscowe jakoteż przez dzienniki prowincyonalne. (169-6-)

Dr. Borchardt (mydło ziołowe) **Dr. Suin de Boutemard** (pasta do zębów) **Dr. Hartung** (olejek z kory chiny i pomada ziołowa)

Dla **Krakowa** znajduje się wyłączna sprzedaż u panów.

Wiktor Redyk, Apteka „pod Barankiem," Mały Rynek. ***Józef Jahn,*** przy Rynku Głównym.

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A A. W. Grott — w **Borszczowie** pan A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p. Ed. Liszka aptekarz — w **Brzeżanach** p. B. Fadenchecht,— w **Buczaczu** pp. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i K. Laden — w **Krośnie** pan Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. P. Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. | w **Myślenicach** p. F. Sendler. — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie ruskiej** pan Jan Distl aptekarz w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. T. Dziembowski, — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Mając 62 Składy filialne w Państwie Austryackiem do rozprzedaży **Herbaty** na **Wystawie nagrodzonej,** poszukuje się więcej **Ajentów**—, tak kupców jak prywatnych — kobiet lub mężczyzn. (1820-2-3)

„Dom Zleceń Rolników dla Obrotu Handlowego Br. A. Gostkowski w Czerniowcach."

Ważne uwiadomienie dla ogrodników i przedsiębiorców.

W mieście Bochni, przy ulicy Rzeźnickiej, naprzeciwko Strzelnicy, jest **Ogród,** obejmujący 3 morgi gruntu bardzo dobrego pod jarzyny i wszelkie warzywa, z drzewami owocowemi i wraz z budynkami lub bez tychże, każdego czasu do wynajęcia lub sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia ***W. Pisza*** w Bochni. (1727-2.3)

EXTRAKT

z (1425-23-24)

Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 złr.

1 słoik Pomady dto 2 „

1 flakon Olejku orzechowego 2 „

½ dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ

Maczuskiego

w WIEDNIU,

Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,

w Krakowie u p. ***Józefa Jahna,*** we Lwowie u p. ***A. Berlinera,*** apt. w Tarnowie u p. ***Wielogórskiego*** jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, upraszam się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski.**

Asfalt.

Roboty asfaltowe wszelkiego rodzaju w **browarach, gorzelniach, stajniach końskich, piwnicach, kuchniach, sieniach wjazdowych,** na chodnikach, podpisani wykonywują jak najdokładniej jak najtaniej i to jeszcze z zaręczeniem. Interesowani raczą się zgłosić albo w Krakowie do Hotelu „pod Różą," lub wprost do Mysłowic do jednego z podpisanych. Asfaltowanie w tutejszym dworcu jest przez nas wykonane i może służyć za dowód dobrej roboty. (1695-2 6)

Löwe et Artl.

Próba szczęścia!

W dniu 21 Grudnia

ciągnienie I. klasy **przez Rząd poręczonej** hamburskiej loteryi, za opłaconemi rimesami; rozsyłam **oryginalne Losy** (nie Promesy) całe, po złr. 3·50, połówki po zł. 1·75, ćwiartki po $87\frac{1}{2}$c. Główne wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000 Marków i t.d. Urzędowe plany bezpłatnie, wykazy wygran i pieniądze wygrane. (1611-6-8)

Louis Wolff, bankier w Hamburgu.

Ponieważ w dniu 28 Listopada przeznaczonym do odbycia wyborów jednego Delegata i jednego Zastępcy, na Ogólne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego z okręgu wyborcz. Myślenice— Nowy-Targ, nie zgromadziła się wymagana §. 8 Ord. wyborczej ilość wyborców i wybór przedsiębranym być nie mógł — przeto oznacza się powtórny termin wyboru na

dzień 12 Grudnia r. b. o godzinie 10 rano w Myślenicach,

z zaproszeniem pp. właścicieli dóbr tabularnych z Okręgu wyborczego Myślenice— Nowy-Targ do wzięcia udziału.

Z Wydziału okręgowego gal. Towarzystwa Kredytowego Myślenice— Nowy-Targ.

(1826) Za Prezesa: ***J. Konopka.***

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski

Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia

w Krakowie:

u pp. ***J. Jahna*** i ***W. Fenza.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.

(1732-3-48)

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.

„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „

„ „ z podwójną kopertą 15—17 „

„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „

„ „ „ z podw. kop. 18—23 „

„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „

„ „ „ remontoary 28 30 „

„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „

„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „

Złote „ „ N. 3 złot. o 8 kam. 30—36 „

„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „

„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „

„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „

„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „

„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „

„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120 „

„ „ „ damskie . . . 40—48 „

„ „ „ z podw. kop 50—56 „

„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „

„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.

co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „

„ „ „ „ (1738-6 50)

z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „

„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.

Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.



Muzeum Präuschera

w KRAKOWIE.

W Sali Redutowej.

Ostatni tydzień pobytu.

Otwarte co dzień od godziny 9 z rana do 9ej wieczór.

W Piątek nieodwołalnie ostatni raz dla Dam.

(1787.1-2)

Cena wstępu tylko 20 cent.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy zwrotne na illustrowany dwu-tygodnik mód p. t.: „Die Frauenwelt."

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 6 grudn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92 25	90 75
Bankn. pol. 100 złr.	424	420
Ruble ros. za 100 rsr.	$158\frac{1}{4}$	$157\frac{3}{4}$
Talary pr. za 100 tal.	$182\frac{3}{4}$	$181\frac{1}{2}$
Bankn. pr. za 100 złr.	$83\frac{1}{4}$	$81\frac{3}{4}$
Srebro nowe austr.	$121\frac{1}{2}$	$120\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 90	5 75
Napoleon d'or	9 95	9 75
Półimperyały ros.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	$72\frac{3}{4}$	$71\frac{1}{4}$
5% „ „ „ „	80	78
Obl. indemniz. z kup.	74	$72\frac{3}{4}$
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	243	238
„ L. Cz. z całą wpł.	192	189
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 5 grudn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 30	56 20
5% „ „ „ sreb.	66 85	65 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 —
„ „ czeskie	— —	94 —
„ „ węgiers.	79 25	78 75
„ „ galicyj.	72 75	72 25
„ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ siedmg.	74 75	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
% węg. pożycz. kol.		
państ.) 120 złr. (300	104 75	104 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 20	96 —
4% galicyjskie	71 50	70 50
5% „	79 —	78 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 75	86 25
5% węgierskie. los.	89 —	88 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 60	88 30
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	240 —	239 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	92 70	92 50
„ „ „ 1864	114 —	113 75
„ Comorente .	26 —	24 —
„ Kredytowe .	164 —	163 —
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary . .	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy .	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa . .	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	732 —	730 —
Zakładu kredytow.	250 —	249 75
Żeglugi par. na Dun.	543 —	540 —
Kolei półn. Ferdynan.	2067	2062
„ rządowej fr.	387 50	386 50

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 50	216 —
„ Pardubickiej .	169 —	168 50
„ południowej .	179 40	179 20
„ Galicyjskiej . .	243 —	242 50
„ Czerniowieckiej	193 —	192 50
Kol. węg. półn. wsch.	157 25	156 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 25	161 75
Akc. kol. Alf. finmań.	168 75	168 25
„ „ Kosz.-Bogum.	93 50	93 —
„ „ Siedmiogrodz.	165 50	164 50
„ „ Cisańskiej.	229 —	228 50
„ „ Wschod. węg.	87 25	86 75
Akcye Bank. ang. au.	195 50	195 —
„ „ angl. węg.	81 —	80 —
„ Zakł. kred. węg.	82 50	81 50
„ banku frank. austr	96 50	96 —
„ „ węgierskiego	62 50	61 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	108 —	107 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	90 50	90 —
„ dla obrot. ogól.	131 —	130 —
„ Tow. han. pł. leś.	38 —	37 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 25	92 75
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	136 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 25	87 75
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	87 70	87 40
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 50	89 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 —	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 85	5 83
Złoto *al marco* .	— —	— —
Napoleondory . .	9 89	9 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 35	12 25

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 50	121 25
Srebro, kupony . . .	121 50	121 —
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	$1\ 82^{25}$	$1\ 81^{50}$
Lwów 3 grudnia		
Dukat holenderski .	5 85	5 78
„ cesarski . . .	5 86	5 79
Półimperyał rosyjski	10 12	10 —
Rubel srebr. rosyjski	2 —	1 93
„ pap. „	$1\ 59\frac{1}{4}$	$1\ 58\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 83	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 50	78 —
„ „ 4%	71 —	70 —
Listy zast. banku hip.	86 50	85 75
Obligi indem. b. kup.	73 15	72 60
Akcye kol. gal. b. kup,	241 50	240 50
„ „ lwow.-czer.	191 25	190 25
Akcye Banku hip. gal.	112 —	109 —
Warsz. 2 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 97	91 47
„ „ 2 ser. „	89 72	89 39
„ kupon „	— —	$1\ 77\frac{7}{9}$
Listy zastawne nowe	87 50	87 —
„ kupony	— —	$2\ 22\frac{1}{2}$
Listy likwidac. „	73 65	73 32
„ kupon „	— —	— $2\frac{1}{3}$
Kolej warsz. wied. „	73	— —
„ warsz byd. „	69	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„	„ miesza.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.33
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w *Wieliczce:*	krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:*	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie:*	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:*	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:*	krakowski	n. 3.30	8. 7	7 37	11
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2,50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.56	7.32

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera,* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*